



Co numer jakiś numer!

# Żak

Miesięcznik studentów Politechniki Wrocławskiej

ISSN 1730-5152

Numer 5(79)  
Marzec 2009  
Rok X  
Nakład 4000 egz.

## OBCKORAJOWCY

*Temat numeru!*



# VII Konferencja Naukowa Studentów



Politechnika  
Wroclawska

## Człowiek, cywilizacja, przyszłość

**18-20 maja 2009**  
**Politechnika Wroclawska**  
**(Budynek C-13)**

**Zapisy już trwają, zgłoś Swój udział!**  
**Więcej informacji na stronie internetowej:**

**[www.kns.pwr.wroc.pl](http://www.kns.pwr.wroc.pl)**

# **KNS**

**VII Konferencja Naukowa Studentów**  
**Człowiek, Cywilizacja, Przyszłość**  
**[www.kns.pwr.wroc.pl](http://www.kns.pwr.wroc.pl)**

### **Tematyka konferencji:**

Informatyzacja współczesnego życia  
Człowiek w zwierciadle nowoczesnej techniki  
Techniczne spojrzenie na człowieka  
Biocywilizacja

Droga ku przyszłości  
Energia - generacja, przesył, wykorzystanie  
W poszukiwaniu technologii jutra  
Strategie w globalnym świecie



Politechnika Wroclawska



# Hi!

Nowy semestr, nowe sily, nowe opady śniegu! Zgodnie z zapowiedzią – wracamy po sesji. Z racji, iż z okazji tak przełomowego wydarzenia, jakim jest początek nowego semestru, wiele osób opuszcza mury naszej uczelni by wymienić się miejscem ze studentami z zagranicy (lub z za kilku granic), postanowiliśmy tematem numeru marcowego uczynić obokrajowców. Zachęcam do przeczytania ciekawych wywiadów, a także do wypróbowania przepisów na „zagraniczne” potrawy :-)

Mamy dla Was także tradycyjny, z dawna oczekiwany prezent, z zaleceniem, by umieścić go na swojej ścianie – tylko wtedy pojawią się jego dodatkowe, ukryte opcje (naprawdę, to nie jest żart!). Kalendarza szukajcie jak zwykle, w środku numeru.

Udanego marca życzy

*Ewelina Pawlas*

temat numeru  
**OBOKRAJOWCY**

uśmiech numeru



Redaktor naczelna: Ewelina Pawlas (ewelina.pawlas@zak.pwr.wroc.pl). Z-ca red. naczel.: Anna Pakula. Redakcja: Ewa Chadyk, Marcin Dałek, Paweł Gluchowski, Tomasz Lepuk, Filip Mazurek, Andrzej Noga, Anna Noga, Lukasz Pietrzcha, Michał Stangret, Paweł Stelmach, Jakub M. Tomczak, Rokszana Wierzbicka i Piotr Wojciechowski. Współpracownicy: Jerzy Gęczyński, Paweł Hermit, Michał Janiszek, Tobiasz Lemański, Daniel Marusak, Michał Olejarczyk, Maria Pogrzebka, Wojciech Roszkowski, Zuzanna Sołba, Ewa Stefaniak, Szymon Strzyż, Monika Szczepaniak, Grzegorz Wielgoszewski, Maciej Zacharski i Jacek Zimoński. Grafika: Paweł Hermit i Tomasz Lepuk. Fotografii: Marcin Dałek, Jerzy Gęczyński, Michał Janiszek, Filip Mazurek, Michał Stangret, Maciej Zacharski i Jacek Zimoński. Okładka: Jacek Zimoński.

## WYDARZENIA

- |                                                                      |   |
|----------------------------------------------------------------------|---|
| <b>Wrociek 2009</b>                                                  | 4 |
| Relacja z Międzynarodowego Festiwalu Kabaretowego.                   |   |
| <b>Szwedzyna bez pianina</b>                                         | 5 |
| Relacja Konkursu Piosenki Debiutów                                   |   |
| <b>„Grasz o staż” wystartował!</b>                                   | 6 |
| Kontroversje – spotkanie pracodawców ze studentami i absolwentami.   |   |
| <b>Studencki Nobel 2009</b>                                          | 7 |
| Konkurs NZN na stworzenie nowych studentów.                          |   |
| <b>Jak ugryźć tę Wikipedię?</b>                                      | 8 |
| Wiki-warsztaty we Wrocławiu                                          |   |
| <b>Warsztaty „DNA – Encyklopedia Życia”</b>                          | 9 |
| Opiślowość Dłżeń Bielskich                                           |   |
| <b>DAS Dni Aktywności Studenckiej</b>                                | 9 |
| Zapowiedź kolejnej edycji prezentacji studenckich kół i organizacji. |   |



## STUDIA

- |                                                           |    |
|-----------------------------------------------------------|----|
| <b>Są tutaj prawdziwe blondynki</b>                       | 10 |
| Z Danielen z Ekwadoru rozmowa o Polkach i nie tylko.      |    |
| <b>Nie ma pośredniego języka</b>                          | 11 |
| O obokrajowcach studiujących w Polsce.                    |    |
| <b>Anegdota z akademika</b>                               | 14 |
| „Dzielenoty” i „Sakuna słubna” - o Wietnamczykach.        |    |
| <b>Polska oczami Pakistańczyka</b>                        | 14 |
| Wywiad z Amirem - studentem Etnomuzia z Pakistanu.        |    |
| <b>Naukowy Ruch Studencki</b>                             | 15 |
| O kosztach naukowych i innych organizacjach studenckich.  |    |
| <b>Stare manipulacje w służbie teorii ewolucji (I) 16</b> |    |
| Nie tak nie pojeje remony nauki, jak oszasta.             |    |



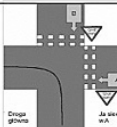
## KULTURA

- |                                    |    |
|------------------------------------|----|
| <b>Repertuar Teatru Polskiego</b>  | 17 |
| na marzec. Uwagi i uwagi           |    |
| <b>Historia o smutnej grupie</b>   | 18 |
| O Filmach Rzędniczych i nie tylko. |    |
| <b>Repertuar DKF-u</b>             | 18 |
| na marzec.                         |    |
| <b>Opera Wrocławska zaprasza</b>   | 19 |
| Repertuar na marzec.               |    |



## RELAKS

- |                                                 |    |
|-------------------------------------------------|----|
| <b>Koszulki Juwenalowe 2009</b>                 | 20 |
| Konkurs na projekt logo koszulek juwenalowych.  |    |
| <b>Ściśle po polsku - Zadanie domowe</b>        | 20 |
| O skrótach tytułów naukowych.                   |    |
| <b>Are you on the right side of the street?</b> | 21 |
| O mimach angielskiej ulicy.                     |    |
| <b>Krzyżówka nr 8</b>                           | 22 |
| Tylko dla myśliczy niezapobiegawo.              |    |
| <b>„Rymowanki” wybrane - Na wiosnę</b>          | 22 |
| 1 student czyta poezję! Bo niby czemu nie?      |    |
| <b>„Student = nr indeksu” tylko?</b>            | 22 |
| Kim my, student, tak naprawdę jesteśmy?         |    |



Redaktor wydania: Paweł Gluchowski. Korekta: Paulina Mosiołek i Grzegorz Wielgoszewski. Skład: Paweł Gluchowski. Kontakt z czytelnikami: Anna Pakula. Reklama: Ewa Chadyk (ewa.chadyk@zak.pwr.wroc.pl). Adres redakcji: Mięsięcinek studentów Politechniki Wrocławskiej „Zak” w/5h Wyspańskiego 27, 50-370 Wrocław, bud. C13, pok. 3.23, tel/fax: 071 320 40 89; E-mail: zak\_pwr@pwr.wroc.pl.

Zbierania redakcji w srody o 19.15. Zapraszamy chętnych do współpracy z Zakiem. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Zastrzegamy sobie prawo do skrócenia i zmian w materiałach niezamówionych. Przedruk materiałów zamieszczonych na łamach Zaka wyłącznie za zgodą redakcji.

## Wrocek 2009

Na pewno nie zawiedli się ci, którzy, żądni dobrej zabawy, w piątek 23 stycznia przyszli na Kabaretowy Międzynarodowy Festiwal „Wrocek 2009”. Występ dziwięciu kabaretów (Chyba, Szarpalina ze Szczecina, Dabz, Nol-Nejm, Słoiczek po Cukrze, Babeczki z Rodzynkiem, Grabiego Marka, Weźrzysz, To Za Duże Słowo) był nie lada maratonom śmiechu. Potyczki Kabaretowe poprowadzili w iście kabaretowym, jak na charakter imprezy przystało, stylu członkowie Kabaretu Skeczów Męczących, zwycięzcy Wrocka 2005. Zdaniem zarówno publiczności,

jak i jury, w skład którego weszli: Mariusz Kiljan, Piotr Guzek i Rafał Kmita, najlepszy program zaprezentował kabaret Babeczki z Rodzynkiem. Drugie miejsce zajął kobiecy duet Słoiczek po Cukrze, trzecie natomiast – kabaret Nol-Nejm. Wybór nie był łatwy, bo wszyscy uczestnicy Potyczek dostarczyli widzom niesamowitych wrażeń. Każdy z nich może więc czuć się zdobywcą pierwszej nagrody – zadowolenia publiczności. Wrocek 2009 cieszył się ogromnym powodzeniem (bilety skończyły się już tydzień przed imprezą), miejmy zatem nadzieję, że Między-



narodowy Festiwal Kabaretowy na stałe wpisze się w kalendarz wrocławskich imprez kulturalnych.

[APJ]

### Na Koncercie Galowym...

...który był treścią ostatniego dnia Festiwalu, występowała już sama elita. Prowadzenia imprezy podjął się Artur Andrus. Niedawno zarejestrował on swoją działalność gospodarczą: Zakład Usług Satyrycznych, w skrócie ZUS, w ramach której nie tylko zajmuje się konferansjerką i wymyślaniem rymów (nie chce

tego nazywać wierszami), ale również badaniami naukowymi. Badał na przykład zależność rozmieszczenia Urzędów Skarbowych od nazw ulic, przy których się znajdują.

Są kabarety bardzo dobre, są kabarety dobre, są kabarety średnie... Przed państwem Kabaret Dno. Tymi słowy rozpoczął się występ pierwszej grupy, w skład której wchodził: Tomek Sobieraj, Jarek Cyba, Adam Mrozowicz i Wojciech Stala. Powiem, że postaraly się chłopaki. Zdziwiali nie tylko przygotowaniem się do występów – w kategorii najlepsze rekwizyty z pewnością zostaliby liderem kraju. Najlepiej w pamięci została mi piosenka, którą poprzedzono komentarzem: Miłość.

Wiele osób o niej śpiewało. My także próbujemy opisać to, jakże ważne, pierwotne uczucie. Po tym wstępie zobaczyliśmy dwie kopulujące ze sobą foki. Odgłosy towarzyszące tej czynności ładnie współbrzmiały z piosenką o nocy polarnej,

podczas której nie trzeba się śpieszyć, bo trwa pół roku.

Grzegorz Halama Okłasko to, jak się pewnie domyślacie, kabaret, którego gwiazdą jest Grzegorz Halama. W rozmieszaniu publiczności pomagał mu Jarosław Jaros. Tematem przewodnim tej części festiwalu byli żule, ale pojawiło się również parę innych wątków, m.in. pan Józek i jego kurczaki, listonosz i dresiarz. Nie mogło również zabraknąć jego największego hitu piosenkarckiego pt. „Nie pożyczę ci stowy”.

Na koniec Wrocka wystąpiła Neo-Nówka. Ten trzyosobowy kabaret z Wrocławia i okolic tworzą: Michał Gawliński, Radek Bielecki i Roman Żurek. Niektóre skecze były zbyt polityczne, ale były też te naprawdę dobre, takie jak ten z księdzem i kościelnym. Ogólnie ich występ nie był zły, chociaż mnie ta grupa nie zachwyciła. Prawdopodobnie dlatego, że była to już czwarta godzina występów, więc perecpeja tego, co działo się na scenie, nie była już tak dobra, jak na początku. Przecież ile godzin można się śmiać?



Grzegorz Halama  
fot. www.wrocek.art.pl

# Szwedczyzna bez pianina

## KONKURS PIOSENKI DEBILNEJ

Zrób coś debilnego, a nie debila z siebie – wspominał we wprowadzeniu konferansjer Konkursu Piosenki Debilnej, który odbył się 24 stycznia w ramach tegorocznego Kabaretowego Międzynarodowego Festiwalu „Wrocek 2009”.

W konkursie na najdebilniejszą piosenkę wzięło udział 10 kabaretów z całej Polski, od Zielonej Góry po Białystok. W kolejności występów: Szarpalina ze Szczecina, Weźrzesz, Grzegorz Żak, Z Konopi, Na Ostatnią Chwilę, Svenson Band, Trupa Stypa, Kabaret Grabiego Marka, Nol-Nejm oraz Lech Zubilewicz (jako „Wkręt” – wkręcił się podono w ostatniej chwili i nawet nie był wymieniony na karcie głosowania dla publiczności). Po wysłuchaniu dwóch piosenek w wykonaniu każdego z kabaretów, w oczekiwaniu na wyniki obejrzelśmy ponadgodzinny program Kabaretu Skeczów Męczących. Czas dostosowywania sceny do kolejnych wykonawców wypełniał konferansjer nie być jaki, bo znany i lubiany Grzegorz Halama.

Z konkursami – wiadomo – różnie bywa. Trzeba się liczyć, dajmy na to, ze zróżnicowanym poziomem. Ale chyba przede wszystkim z tym, że trochę trzeba posiedzieć, o czym najlepiej przekonała się Ania, wysłanniczka „Zaka” na Potyczki Kabaretowe (sześć i pół godziny!). Co zatem najważniejsze, Konkurs Piosenki Debilnej się nie dłużył. Po prostu każdy kabaret zaprezentował coś, co dało się bez znużenia oglądać. Niestety, mimo to nie wszystkie piosenki były równie ciekawe i odpowiednio – w myśl „motta” – debilne. Choć – jak nie wprost zauważył członek kabaretu Trupa Stypa – piosenka jest debilna, kiedy wy tego chcecie.

Można by powiedzieć, że powiedział te słowa procezo. Werdykt jury (w składzie: Artur Andrus, Piotr Guzek i Jerzy Koltuński) zgodził się w istotnej części z wyborem i dziennikarzy, i publiczności. Zsumowane nagrodę główną i jedno z wyróżnień (Artur Andrus zaczął od słów „Werdykt będzie dziwny”) podzielono między kabarety Nol-Nejm i Svenson Band.

diujący Abbę. I – jak sami uprzedzili – czystą szwedczyzną śpiewającą do muzyki „Białego misia”... Drugie wyróżnienie dostali do podziału Grzegorz Żak za teksty (przez Halamę zapowiedziany „Obawiam się, że to będzie mądre, co zrobi”) i kabaret Trupa Stypa za iście abstrakcyjną piosenkę „Danse macabre”.

Piosenka debilna z czym nam się kojarzy? Wiadomo: Feel – rozpoczął występ Kabaret Skeczów Męczących od „Piosenki trenera”. Później były m.in. premiera skeczu „Śruba” o niezbyt inteligentnym, acz dosyć rozgarniętym „nocnoklubowym” bramkarzu, „Skecz tak posypyany, że nawet wykonawca go nie rozumie” pt. „Życie w telewizji” czy „Piosenka ekologiczna”. Na bis – „Piercingowana retrospekcja”, czyli piosenka improwizowana z użyciem 16 podanych przez publiczność słów, wśród których znalazły się resuscytacja, wagowy malin wczesnych, śrrrrszesz i szambo (zmień-na-Rambo-a-wszyscpamiętają-o-co-chodzi). Śmiechu było co niemiara, ale czasami – pewnie ze względu na czas trwania imprezy – miałem wrażenie, że kabaret chciał udowodnić sens swej nazwy.

Niepodważalnie – warto było się wybrać. Jeśli ktoś z Was ma ochotę na maraton rozmieszania, nie będzie lepszej okazji niż Wrocek. Najlepiej wszystkie trzy dni!



Artur Andrus

fol. [www.wrocek.art.pl](http://www.wrocek.art.pl)

Pierwszy z nich zaprezentował wprawdzie efekt zastosowania środków odurzających przez uczestnika konkursu piosenki wojskowej, który w dodatku nie potrafił zgrać się z pianistą („To może bez pianina?”). Także moim zdaniem utwór ten był najlepszy przez cały wieczór. Nicco mniej byłem jednak przekonany do drugiej części – występu kapeli metalowej Kierpce Siatana, choć z czasem i to dokonanie Nol-Nejmu doceniam. Nie bez powodu to ten właśnie kabaret otrzymał nagrody dziennikarzy i publiczności. Z kolei Svenson Band założyli na zwycięstwo już za sam pomysł występu jako zespół szwedzki, ubiorem paro-

## „Grasz o staż” wystartował!

Tuż po północy z niedzieli na poniedziałek na stronie [www.grasz.pl](http://www.grasz.pl) pojawiły się konkursowe zadania. W ten sposób rozpoczęła się XIV edycja konkursu „Grasz o staż”, która potrwa do 6 kwietnia, do tego bowiem dnia uczestnicy mają szansę zgłaszać w niej swój udział.

Konkurs „Grasz o staż” przeznaczony jest dla studentów III, IV i V roku studiów, studentów III roku studiów licencjackich oraz I i II roku magisterskich studiów uzupełniających. Do udziału w nim zaproszeni są również absolwenci, którzy nie przekroczyli 30. roku życia.

Aby wygrać jeden z ponad 130 staży wystarczy rozwiązać przynajmniej jedno, a maksymalnie trzy zadania konkursowe z puli 58 opublikowanych na stronie [www.grasz.pl](http://www.grasz.pl). Konkursowe prace należy przelać poprzez stronę [www.grasz.pl](http://www.grasz.pl) do 6 kwietnia. Jest o co walczyć. W tym roku oprócz staży do wygrania są studia podyplomowe, przewidziane nie tylko dla osób zainteresowanych obszarami miękkimi, ale również technicznymi. Dodatkowo czekają kursy językowe, specjalistyczne szkolenia, nagrody książkowe i prenumeraty czasopism.

Właśnie teraz, gdy coraz częściej mówimy o groźbie kryzysu gospodarczego, inwestowanie w ludzi wydaje nam się niezwykle istotne. Dla młodych ludzi, wkraczających w zawodowe życie w tak szczególnym czasie, szkolenie się, pra-

ca nad sobą, daje szansę na dobry start, na utrzymanie się na rynku mimo różnych trudności – mówi Mirosława Kownacka, Dyrektor Grupy training&consulting, jeden z fundatorów nagród dodatkowych.

Oferowane staże jak co roku dotyczą wielu dziedzin biznesu, więc każdy zainteresowany wakacyjną ciekawą płatną praktyką znajdzie dla siebie coś interesującego. Wśród tegorocznych staży znaleźć można obszary związane z telekomunikacją i IT, analizą danych, finansami, PR-em, marketingiem, zarządzaniem zasobami ludzkimi, biotechnologią oraz ochroną środowiska. Ciekawe staże znajdują również osoby zainteresowane logistyką, energetyką, optymalizacją produkcji, prawem, ubezpieczeniami czy też zarządzaniem projektami. Szczegółowe opisy oferowanych praktyk znajdują się na stronie [www.grasz.pl](http://www.grasz.pl).

Na wszystkich laureatów czekają merytoryczne praktyki, za które otrzymują wynagrodzenie – 2200 brutto za miesięczny staż w firmach, 1200 netto w organizacjach pozarządowych. Staże potrwają przynajmniej mie-

siąc, jednak doświadczenia ubiegłorocznych edycji pokazują, że wiele z nich trwa dużo dłużej, zaś ponad 30% laureatów kończy staż podpisana umową o pracę.

Konkurs to doskonała okazja do zdobycia pierwszych poważnych doświadczeń zawodowych, które bardzo często zamieniają się w propozycję stałej pracy. To również mocny punkt każdego CV. Laureaci „Grasz o staż” z łatwością odnajdują się na rynku pracy – mówi Piotr Ruszowski, koordynator konkursu „Grasz o staż”, będący jednocześnie laureatem jego X edycji.

Dla tegorocznych uczestników konkursu organizatorzy przygotowali wiele niespodzianek. Na stronie internetowej pojawiły się videowywiady z laureatami, zaś dla wszystkich zarejestrowanych użytkowników przygotowano newsletter – „Grasz NEWS”, który co dwa tygodnie będzie trafiał do ich mailowych skrzynek. Znajdą się w nim wywiady z ciekawymi ludźmi, porady dotyczące kariery oraz konkursy dotyczące wiedzy na temat „Grasz o staż”, w których wygrać będzie można atrakcyjne nagrody rzeczowe.

## O konkursie

„Grasz o staż” powstał w 1996 roku. Konkurs co roku umożliwia spotkanie pracodawców z wyróżniającymi się na rynku studentami i absolwentami.

„Grasz o staż” przeznaczony jest dla studentów III, IV i V roku studiów, studentów III roku studiów licencjackich oraz I i II roku magisterskich studiów uzupełniających. Do udziału w konkursie zaproszeni są również absolwenci, którzy nie przekroczyli 30 roku życia.

Dotychczas odbyło się trzynaście edycji „Grasz o staż”. Nagrody ufundowało w nich ponad 300 pracodawców ze wszystkich sektorów gospodarki z różnych branż, a laureatami konkursu zostało ponad 1 700 osób.

# Studencki Nobel 2009

Wyróżniasz się ponadprzeciętną wiedzą, osiągasz dobre wyniki w nauce, znasz języki obce, bierzesz udział w konferencjach, a może działasz w kołach naukowych? Jeżeli tak, to jesteś idealnym uczestnikiem konkursu na najlepszego studenta Polski – Studencki Nobel 2009!

Konkurs, organizowany przez Niezależne Zrzeszenie Studentów, polega na wyborze utalentowanych studentów spośród większości szkół wyższych w Polsce, zarówno państwowych, jak i prywatnych, wyłonieniu najlepszego studenta na niemal każdej polskiej uczelni, wyborze prymusów w każdym województwie, i wreszcie na

wyłonieniu najlepszego z najlepszych w kraju – zwycięzcy Studenckiego Nobla.

Wystarczy, że jesteś studentem studiów stacjonarnych, wieczorowych, albo zaocznych zarówno uczelni państwowych, jak i prywatnych, i uzyskałeś z poprzedniego semestru średnią ocen minimum 4,0. Każda dodatkowa aktywność

to natomiast dodatkowe punkty!

Konkurs Studencki Nobel jest następcą ostatnich dwóch edycji konkursu o nazwie Primus Inter Pares, który był organizowany przez NZS wraz ze Stowarzyszeniem Primus Inter Pares.



*Niezależne Zrzeszenie Studentów  
Politechniki Wrocławskiej*

**Finał (maj–czerwiec 2009)**

Ogólnopolska Komisja Konkursowa, składająca się z osób uznanych powszechnie za autorytety z różnych dziedzin, na specjalnym posiedzeniu Komisji, wyłoni spośród wybranych przedstawicieli wszystkich województw zwycięzcę konkursu – najlepszego z najlepszych.

Uroczystym zakończeniem konkursu będzie Gala Finalowa, podczas której odbędzie się wręczenie nagrody głównej – samochodu.

**Etap Uczelniany  
(marzec–kwiecień 2009)**

Rejestracja chętnych do udziału w konkursie na jego stronie internetowej oraz wybór najlepszego reprezentanta uczelni przez komisję uczelnianą składającą się między innymi z rektorów, prorektorów do spraw studenckich i przedstawicieli studentów danej szkoły wyższej. Punktują oni zgłoszenia z danej uczelni wg ustalonych kryteriów. Zdobyte powyżej 100 pkt. równoznaczne jest z tytułem laureata uczelnianego. Osoba z największą liczbą punktów otrzymuje tytuł laureata. Zwycięzca na etapie uczelnianym (najlepszy na uczelni) przechodzi do 2. etapu w konkursie (etap wojewódzki).

**Etap Wojewódzki  
(kwiecień–maj 2009)**

Gale regionalne, na których komisja, złożona z rektorów uczelni biorących udział w konkursie, wybierze spośród zwycięzców pierwszego etapu najlepszego przedstawiciela dla danego województwa. Zwycięzca w województwie otrzymuje laptopa multimedialnego oraz przechodzi do etapu finałowego, gdzie ma szansę na zdobycie nagrody głównej – samochodu osobowego.

## Kryteria oceny studentów obejmują m.in.:

- uzyskane wyniki w nauce,
- aktywność naukową i społeczną: udział w warsztatach twórczych, sympozjach, konferencjach, praktyki, staże oraz praca w kołach naukowych,
- znajomość języków obcych,
- publikacje naukowe, referaty i wnioski racjonalizatorskie.

Szczegółowe kryteria konkursu a także formularz zgłoszeniowy zamieszczony jest na stronie: [www.studenकिनobel.pl](http://www.studenकिनobel.pl)

Wikiwarsztaty we Wrocławiu

# Jak ugryźć tę Wikipedię?

czyli o tym, jak powstają projekty, z których korzysta większość studentów

Wszyscy ją znają. Korzystają z niej studenci, korzystają z niej nauczyciele. Jedni wierzą jej bezgranicznie, inni podchodzą do zamieszczonych w niej informacji z dużą rezerwą. Nie da się jednak ukryć, że Wikipedia oraz jej projekty siostrzane na zawsze zmieniły oblicze Internetu. Wikipedia, internetowa encyklopedia wspierana przez amerykańską Fundację Wikimedia, tworzona przez 8 lat dzięki osobom „z przypadku” trzyma się dobrze, a liczba jej artykułów wciąż rośnie. Poza Wikipedią istnieje szereg mniej znanych, aczkolwiek równie pozytywnych projektów. Wikisłownik, Wikibooks czy Wikimedia Commons to tylko niektóre z nich. Czy nie zastanawialiście się jednak czasem, jak to wygląda „od środka”? Jak to jest być takim edytorem „z przypadku”?

Razem z kilkoma wikimediami, jak siebie nazywamy (od nazwy Fundacji Wikimedia), organizujemy wykłady i warsztaty poświęcone projektom Fundacji. Jeśli kiedykolwiek zastanawiało Cię, jak to wszystko wygląda od środka, to zapraszamy! W planie mamy wykłady na temat funkcjonowania Wikipedii, Wikisłownika, Wikimedia Commons, Fundacji Wikimedia, ich polskiego partnera Stowarzyszenia Wikimedia Polska oraz warsztaty z Wikipedii, Wikisłownika, wraz z krótkim wstępem do Wikimedia Commons. Owe „Wikiwarsztaty Wrocław”, jak je nazwaliśmy, mają odbyć się 7 marca w budynku C-13 Politechniki. Czym są wspomniane projekty? O ile Wikipedię oraz jej „puzłowane” logo kojarzy każdy, o tyle reszta jest często niedostrzegana przez internautów. A to właśnie projekty sio-

strzane świadczą również o wielkości Wikipedii. Dzięki nim można dzielić się swoją wiedzą w Internecie na wiele sposobów. Chcesz tworzyć encyklopedię, wybierzesz Wikipedię. Umieść napisaną krótką i treściwą definicję słowa w dowolnym języku, Wikisłownik jest dla Ciebie. Jesteś zapalonym fotografem lub tworzysz ciekawe multimedia, pokaż je na Wikimedia Commons. Chcesz spróbować sił w dziennikarstwie obywatelskim? Zaczynaj od Wikinews. Każdy z tych projektów zachęca ludzi do dzielenia się swoją wiedzą z innymi. Jimmy Wales, współzałożyciel Wikipedii oraz założyciel Fundacji Wikimedia, powiedział: „wyobraź sobie świat, w którym każda osoba ma swobodny dostęp do sumy ludzkiej wiedzy”. Tym właśnie się zajmujemy. Udośćniamy szeroko pojętą wiedzę za darmo, nie oczekując nic w zamian. Co z tego mamy?

możecie szukać na plakatach, które niebawem zawisną w wielu budynkach Politechniki oraz na stronie <http://warsztaty.wikimedia.pl/>. Poza wrocławskim spotkaniem 20 lutego w Łódzkim Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego odbędą się „Wikiwarsztaty Łódź” – warsztaty edytowania i ogólnego zapoznania się z projektami Wikimedia, skierowane do środowiska nauczycielskiego z województwa łódzkiego. Pod koniec marca natomiast odbędą się „Wikiwarsztaty Częstochowa” na Politechnice Częstochowskiej. Jak widać staramy się dotrzeć do ludzi w każdy możliwy sposób. Bez nich – czyli również bez Was – projekty nie będą się dalej rozwijać. Założę się, że chociaż raz zapytaliście siebie „jak te milion małych może napisać encyklopedię?” ;) Przyjdźcie, a przekonacie się sami!

## Wikiwarsztaty Wrocław

<http://warsztaty.wikimedia.pl/>

### Wejdź w świat wiki!

- Zobacz, jak pracuje się w Wikipedii.
- Napisz swój pierwszy artykuł.

### Znajdź projekt dla siebie!

- Dowiedz się, dlaczego Wikisłownik nie jest zwykłym słownikiem.

### Podziel się informacjami!

- Opowiedz, co dzieje się w okolicy.
- Bądź pierwszy na miejscu wydarzeń.

7 marca, godz. 11:00

Politechnika Wroclawska, bud. C-13, sala 1.27  
ul. Wybrzeże Wyspiańskiego 23-25

Organizatorzy:



WIKIPEDIA

Wikisłownik

Wielki słownik definiujący w technologii wiki



WIKINews



# Warsztaty „DNA – Encyklopedia Życia”

Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w Warsztatach „DNA – Encyklopedia Życia”!

Pomysłodawcą inicjatywy jest Ogólnopolskie Akademickie Stowarzyszenie Studentów Biotechnologii, które podczas tegorocznego X Zjazdu OASSB w Gdańsku podjęło się organizacji Ogólnopolskiego Dnia Biotechnologii. Cała akcja będzie się odbywać pod nazwą Warsztaty „DNA – Encyklopedia Życia” (taka impreza odbyła się już w zeszłym roku w Warszawie). W tym roku studenci polskich, wyższych uczelni zdecydowali się przygotować wspólnymi siłami w każdym ze studenckich miast (Warszawa, Wrocław, Gdańsk, Łódź, Kraków, Poznań, Lublin) happeningi mające na celu przybliżenie tematyki interdyscyplinarnej nauki jaką jest biotechnologia.

Wrocławskie środowisko studentów biotechnologii z przyjemnością i radością zaangażowało się w organizację wyżej opisanej akcji. Happening Wrocławskich Biotechnologów będzie akcją zorganizowaną we współpracy trzech wyższych uczelni: Politechniki Wrocławskiej, Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Uniwersytetu Przyrodniczego. Patronat Honorowy nad imprezą objął Prezydent Miasta Wrocławia. Planowane jest przygotowanie alei stoisk na wrocławskim Rynku, gdzie byłyby prezentowane proste doświadczenia laboratoryjne, materiały naukowe i popularno-

naukowe, wystawa plakatów naukowych dotyczących zagadnień z zakresu obecności biotechnologii w medycynie, ochronie środowiska, przemyśle czy rolnictwie. Ponadto zostanie przygotowany panel dyskusyjny połączony z wystąpieniami znanych i szanowanych pracowników naukowych specjalizujących w dziedzinie biotechnologii.

Czas i miejsce: 4:04 (sobota), godz. 11:00-19:00; Wrocławski Rynek

*Agnieszka Pietrzyk, Isaura Zaleska*

## DAS Dni Aktywności Studenckiej

Z przyjemnością pragniemy zaprosić wszystkich studentów do udziału w Dniach Aktywności Studenckiej, które odbędą się 11 marca od godz. 9:00 do 15:00 w Zintegrowanym Centrum Studenckim. Wydarzenie to ma na celu promowanie inicjatywy i aktywności studenckiej. Planujemy wystawę ponad 30 organizacji. Jest to niepowtarzalna możliwość poznania, czym obecnie zajmują się m.in. koła naukowe, zarówno na polu naukowym, sportowym, jak i społeczno-kulturalnym. DAS to również okazja aby dowiedzieć się jak rozpocząć działalność w poszczególnych organizacjach. Studentów, działających w poszczególnych organizacjach zapraszamy do zarejestrowania się jako wystawca. Dzięki temu będą mogli oni zaprezentować osiągnięcia swojego koła i poprzez to zachęcić innych do czynnego włączenia się w życie akademickie!!! Zapraszamy na [www.DAS.manus.pl](http://www.DAS.manus.pl). Udział w DASie jest dla wszystkich bezpłatny.

*Fundacja Manus*

# Są tutaj prawdziwe blondynki

z Danielem z Ekwadoru rozmowa o Polkach i nie tylko



**Daniel:** – Czego Ekwadorczyk szuka w zimnej i deszczowej Polsce?

**Daniel:** – Ogólnie wielkiej przygody życia, dobrego wykształcenia i tego, czego tylko wyjazd za granicę może nauczyć.

**Dlaczego zdecydował się przyjechać właśnie tu, czy to ma związek z tym, że masz polskie korzenie, czy był jakiś inny powód?**

Miałem możliwość przyjechać tu na stypendium. Ale bardziej niż stypendium skusiły mnie historie mojego ojca, z czasów gdy tu studiował. Historie niesamowite. Przygody i możliwości poznania innej kultury – to było to, co mnie najbardziej przyciągało do Polski.

**Twój ojciec też tutaj studiował?**

Tak, w Łodzi.

**A dlaczego wybrałeś akurat Wrocław?**

Z względu na uczelnie. W rankingach Politechnika Wrocławska stoi wysoko.

**A skąd pomysł na Inżynierię**

**Środowiska? Czy to jest poszukiwany zawód w Ekwadorze?**

Teraz się zwraca dużą uwagę na tę dziedzinę w moim kraju. Zresztą mój ojciec jest również po Inżynierii Środowiska i to był też jego wpływ.

**Czy ojciec opowiadał Ci o wyjątkowej urodzie Polek, z której są znane na świecie?**

U nas Polacy są znani z picia (śmiech). Słyszałem też, i to się sprawdzało, gdy byłem w Krakowie, że Polacy nie używają dezodorantów. We Wrocławiu na szczęście się to nie sprawdza.

**Czyli o urodzie Polek nie słyszałeś i nie było to motywacją, żeby przyjechać właśnie tu?**

Nie, raczej nie.

**Co Cię zdmwiło po przyjeździe do Polski? Jak wyobrażałeś sobie ludzi tutaj mieszkających?**

U nas na politechnice jest wielka rywalizacja. Tam nie można poprosić kolegi ze studiów nawet o kroplę wody. Tu jest inaczej – bardziej się wspomagamy,

jesteśmy solidarni.

Nie wiem, czy wiesz, że to też zależy od kierunku studiów? To, że na Twoim tak jest, to bardzo dobrze, ale są kierunki, na których rywalizacja jest ogromna.

U nas ludzie są otwarci.

**Jak wyobrażałeś sobie nasz kraj?**

Ponieważ Polska jest już w Unii Europejskiej, wyobrażałem sobie, że będzie wyglądać tak, jak na przykład Madryt, przez który leciałem. Ze będzie bardziej rozwinięta. Na przykład słyszałem, że jest metro w Warszawie, ale wyobrażałem sobie, że będzie takie, jak metro paryskie. A się okazało, że jest dopiero jedna linia.

**Jak przyjechałeś, to była jeszcze niedokończona.**

Wyobrażałem sobie bardziej rozwiniętą stolicę. Oczywiście patrzę z Pałacu Kultury i Nauki widać wieżowce itp., ale nie jest tak, jak na przykład w Berlinie.

**A jak odbierasz urodę Polek?**

Polki są ładne, to trzeba przyznać. Prawie każda ma ładną figurę. Jak to się u nas mówi, mają swoje zakrety i trzeba kierować ostrożnie (śmiech). Niektóre są wysokie, długonogie, inne są niskie, ale mają swoje zalety. Polki nie są idealne, ale mają oczy o różnych kolorach, co według mnie jest dużym plusem. Poza tym są tutaj prawdziwe blondynki, a nie tak, jak u nas.

**Czy poza urodą jest w nich jeszcze coś połączającego? Inteligencja, styl życia, charakter?**

Trudno powiedzieć, bo nie ma czegoś takiego, co miałyby wszystkie polskie kobiety. Ale z pewnością jedno jest odpychające – w większości są pesymistkami. Kiedy pojawia się problem, to już jest koniec świata.

**Czy Polacy znają języki obce?**

Jeśli już to niemiecki. Ale boicie się mówić w językach, które znacie. Uczyliście się hiszpańskiego, francuskiego, czy włoskiego, ale jak można porozmawiać na przykład z Francuzem, po francusku, to wolicie mówić po angielsku albo nie mówić nic.

**A jak oceniasz uczelnie?**

**Czy spełnia Twoje wyobrażenia? Czy jest coś, co Cię pozytywnie zaskoczyło?**

Zdziwił mnie poziom nauczania. To, czego uczyliśmy się na pierwszym roku, ja miałem jeszcze w szkole średniej.

**Czyli masz wrażenie, że na politechnice jest niski poziom?**

Miałem. Dopiero na drugim roku poczułem, że jestem na drugim poziomie. Poziom był już wyższy.

**Czy nasze miasto wyróżnia się wśród innych?**

Wrocław jest najlepszym miastem w Polsce! Wrocławianie są bardzo mili, dużo pomagają, cudziemy się tu mile widziani. Nie wiem, może jesteście do nich bardziej przyzwyczajeni. W Warszawie na przykład życie tutaj się szybciej. W Krakowie wszystko jest zamknięte w centrum, więc i ludzie są zamknięci w sobie. I raczej są niechętni obcokrajowcom. Tam o wiele częściej spotkałem się z rasizmem. Tu jest inaczej. Poza tym miasto jest przepiękne, jest dużo parków, miejsc do spacerów. Brakuje mi tylko centrów, w których polska sklepami i restauracjami są też parki rozrywki, w których można na przykład zagrać w bowling.

**Dziękuję za rozmowę.**

Para todos aquellos que, mientras se aburrían en clases leyeran este artículo, de igual forma para aquellos que me conocen y a los que no también, a los que se agarraron de risa, a los que les dio pena el leer esto, a los que me dibujaron bigotes y otras vainas en la foto y pa' los que leen Zak regularmente e otras vainas que no también, les mando un gran y cordial Hola!!!.

Daniel przyjechał do Polski w 2005 roku. Studiuje Inżynierię Środowiska na Politechnice Wrocławskiej.

**Andrzej Noga**

# Nie ma pośredniego języka

## O obcokrajowcach studiujących w Polsce

Najwyższe piętro budynku H-4. Z sali wychodzą studenci - na pewno nie są to Europejczycy. Zgubilem czapkę - mówi jeden z nich i opisuje jak ona wyglądała. Prowadząca zajęcia wykonuje telefon na portiernię, po czym mówi mu, że jakaś czapka jest do odebrania na portierni. Na portierni - portarza ze zrozumieniem student.

Tobiasz Lemański: Trochę podśluchalem i jestem pod wrażeniem: oni potrafili mówić po polsku!

mgr Joanna Kozieja-Ruta: Szkoła, że pan nie wszedł chociaż na parę minut zajęć. Podulałyby pan, jak mówią studenci z Konga. Oni się uczą dopiero 6-7 tygodni, gdyż, ze względu na trudności wizowe, przyjechali dopiero pod koniec listopada.

T.L.: Czyli zajęcia są od razu prowadzone w języku polskim, mimo, że oni nie mieli wcześniej z tym językiem żadnego kontaktu.

J.K.R.: Polskiego uczymy po polsku. W każdej grupie mamy słuchaczy z różnych stron świata, nie ma więc języka pośredniego, zrozumiałego dla wszystkich. W tej są studenci z Chin, z Konga, Wietnamu, Indii, Chin i Maroka.

T.L.: Nie wszyscy znają angielski?

J.K.R.: Oczywiście, że nie. Tyko Hindus mówi po angielsku, Marokaniecy i Kongijczycy po francusku, Wietnamczycy i Chińczycy nie znają żadnego obcego języka.

T.L.: Pierwsze zajęcia muszą wyglądać zabawnie.

J.K.R.: Czasem tak. Kiedyś, gdy uczyliśmy się przedstawiać, powiedziam: ja nazywam się Dorota. Jak Ty się nazywasz? Ja nazywam się Dorota - brzmiała odpowiedź.

T.L.: Język polski bardzo im się przydaje, bo wielu Polaków nie zna przecież języka obcego.

J.K.R.: Nasi słuchacze zwykle mieszkają w akademiku z Polakami, którzy niestety wolą z nimi rozmawiać po angielsku. Ale ci, którzy nie znają angielskiego są zmuszeni do mówienia po polsku, ale dzięki temu szybciej się uczą.

T.L.: Ilu obcokrajowców uczy się w Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców?

J.K.R.: Na kursie intensywnym w zeszłym roku było ok. 126 osób, studentów z Erasmus i Sokratesa ok. 120. Na wydziałach Mechanicznym i IZ wprowadzono studia po angielsku dla obcokrajowców, których obowiązują lektorat języka polskiego w wymiarze 4 godzin tygodniowo. W semestrze zimowym było ich

27. Ponadto od kilku lat w ramach Uniwersytetu Nysa prowadzimy w Jeleniej Górze lektorat języka polskiego dla studentów z Czech i Niemiec.

T.L.: Na czym polega kurs intensywny?

J.K.R.: SIPC oferuje kursy języka polskiego dla obcokrajowców i młodzieży polonijnej na różnych poziomach zaawansowania. Kurs intensywny przeznaczony jest dla kandydatów na studia we wszystkich uczelniach w Polsce, a także dla tych, którzy w tydzień intensywnym chcą się nauczyć języka polskiego. Obejmuje 20 godzin polskiego tygodniowo przez 2 semestry co daje 600 godzin rocznie. Nasi słuchacze biorą również udział w zajęciach z przedmiotów uzupełniających zgodnie z profilem przyszłego kierunku studiów (matematyka, fizyka, biologia, informatyka, geografia, historia, chemia, wiedza o Polsce). Przedmioty kierunkowe na poziomie zaawansowanym rozpoczynają się już w semestrze zimowym, zaś na poziomie zerowym w letnim. Prowadzone są po polsku. W kursie intensywnym uczestniczą przede wszystkim cudzoziemcy z Afryki i Azji oraz przedstawiciele Polonii z byłego ZSRR. Nasi słuchacze mają więc bardzo dużo zajęć: w weekendzie letnim 20 godzin polskiego oraz (np. grupa politechniczna) 8-10 godz. matematyki, 3-4 godz. fizyki i 2 godz. informatyki. Po roku muszą biegło władać polskim gdyż w tym języku, od października zaczęli studiować.

T.L.: A jak wyglądają kursy polskiego dla tych, którzy po polsku studiować nie muszą?

J.K.R.: Dla takich obcokrajowców proponujemy lektorat języka polskiego w wymiarze 60 godzin w semestrze. Jak już wspominałam wcześniej, są to studenci z wydziałów Mechanicznego i IZ oraz z programu „Erasmus - Sokrates”. Program takiego lektoratu uwzględnia typowe sytuacje komunikacyjne, np. pytania o droge, zakupy, usługi, podróże itd. Warto dodać, że w SIPC prowadzone są wykłady z historii kultury polskiej oraz wiedzy o Polsce po angielsku.

T.L.: A jak wyglądają kursy polskiego dla tych, którzy po polsku studiować nie muszą?

J.K.R.: Dla takich obcokrajowców proponujemy lektorat języka polskiego w wymiarze 60 godzin w semestrze. Jak już wspominałam wcześniej, są to studenci z wydziałów Mechanicznego i IZ oraz z programu „Erasmus - Sokrates”. Program takiego lektoratu uwzględnia typowe sytuacje komunikacyjne, np. pytania o droge, zakupy, usługi, podróże itd. Warto dodać, że w SIPC prowadzone są wykłady z historii kultury polskiej oraz wiedzy o Polsce po angielsku.

T.L.: Jak studenci z innych kontynentów dają sobie radę w Pol-

sce? Czy, obok trudnego języka, jest coś dla nich dużym problemem?

J.K.R.: Na pewno tych problemów jest sporo, choćby klimat. Niedawno mieliśmy spóźnioną grupę Nigerczyków: tutaj już była zima, a oni przyjechali w tenisówkach. U nich zimy w ogóle nie ma. Należy pamiętać również o tym, że młodzi ludzie przyjeżdżający do nas są często zagubieni z powodu różnic kulturowych i religijnych.

T.L.: Trudne jest życie w zupełnie innym kraju, zwłaszcza na początku, gdy trzeba załatwiać wiele formalności. Jak dają sobie z tym radę?

J.K.R.: Przede wszystkim jesteśmy do ich dyspozycji, staramy się im pomagać w każdej sytuacji. Na pierwszych zajęciach pokazujemy im przystanki, bank, najbliższą przychodnię, gdzie i jak kupić się bilety itd. Ponadto oferujemy im bogaty program kulturalno-oświatowy, a więc 1-2 dniowe wyieczki, wspólną Wigilię, wyjścia do Panoramy Ractawskiej, muzów itd.

T.L.: Czy studenci z Europy chętnie przyjeżdżają do Polski, któ-

ru postrzegana jest jako mało atrakcyjny kraj?

J.K.R.: Myślę, że obecnie Polska jest dla nich ciekawym krajem i w dalszym ciągu tani. A z poltury w Polsce są zadowoleni. Podobnie im się tu.

T.L.: A czy studenci z Azji i Afryki zostają tu na stałe, czy po paru latach wracają?

J.K.R.: Część z nich zostaje. Niektórzy robią doktoraty i pracują na uczelni. Dziś są np. odwiedził nas były student z Afryki. Chyba 15 lat temu uczył się tu polskiego. Ożenił się z Polką i tutaj pracuje. Dziś na zajęciach pytał studentów, co będą robić za 5 lat - wprowadzaliśmy czas przyszły. Chińczyk powiedział, że bardzo chciałby zostać w Polsce, bo to jest szansa dla niego. Znalazł w słowniku to słowo - szansa.

Z panią mgr Joanną Kozieją-Rutą, Kierowniczką Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców, rozmawiał

Tobiasz Lemański



	LUTY		MARZEC				KWIECIEŃ			
<b>pn</b>	23	2	9	16	23	30	<sup>6</sup> PnP	13	20	
<b>wt</b>	24	3	10	17	24	31	<sup>7</sup> WtP	14	21	
<b>śr</b>	25	4	11	18	25	1	<sup>8</sup> CzP	15	22	
<b>cz</b>	26	5	12	19	26	2	9	16	23	
<b>pt</b>	27	6	13	20	27	3	10	17	24	
<b>so</b>	28	7	14	21	28	4	11	18	25	
<b>n</b>	1	8	15	22	29	5	12	19	26	
nr tygodnia	9	10	11	12	13	14	15	16	17	
P - parzysty N - nieparzysty	N	P	N	P	N	P	N	P	N	

09 IV 2009 do 14 IV 2009 - Ferie Wielkanocne

14 V  
zab

01 V 2009 - Święto Pracy oraz  
Ogólnopolskie Święto Kaszanki

11 V

19 VI 2009 do 07 VII 2009

Ń	MAJ				CZERWIEC			LIPIEC		
27	4	11	18	25	1	8	15	22	29	6
28	5	12	19	26	2	9	16	23	30	7
29	6	13	20	27	3	10	17 PtP	24	1	
30	7	14	21	28	4	11	18 CzP	25	2	
1	8	15	22	29	5	12	19	26	3	
2	9	16	23	30	6	13	20	27	4	
3	10	17	24	31	7	14	21	28	5	
18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28
P	N	P	N	P	N	P	N	P	N	P

/ 2009 - Dzień niezapomnianej  
 awy studenckiej JUWENALIA !

VI 2009 - Boże Ciało

0 - SESJA



# Anegdoty z akademika

## „Dzentelmen”

Pewnego dnia siedziałam sobie sama w swoim pokoju w akademiku, kiedy usłyszałam pukanie do zewnętrznych drzwi moich współlokatorów. Wietaimek. Moduł, który mi przypadał w użytkowaniu, miał dwa pokoje i wspólną dla nich oba kuchnię i łazienkę oraz wspólny, wewnętrzny korytarz. Każdy pokój miał własne drzwi prowadzące na główny korytarz akademika.

Na pukanie nikt nie zareagował.

Po chwili pukanie ponowilo się. Nadal cisza.

Chwila przerwy i osoba pukająca weszła. Udala się do kuchni. Stamtąd dobiegł mnie sześć worków filowych. Po czym usłyszałam kroki, tym razem zmierzające do wyjścia.

W mieszkaniu w akademiku, tzw. module, które dzieliliam z dwiema studentkami z Wietnamu, było tylko jedno lustro. Pierwotnie każdy pokój miał jedno własne, ale w wyniku niezręcznych mi okoliczności, które miejsce miały jeszcze przed moim wprowadzeniem się, w mieszkaniu pozostało tylko jedno lustro. To, które zostało, znajdowało się akurat za drzwiami mojego pokoju.

Moje współlokatorki często się przed nim, jak to dziewczyny, pindrzyły. Pindzenie się przed lustrem jest cechą wspólną dziewczyn wszystkich narodowości, bez wątpienia.

Raz u pewnego zobaczyłam przez szparę uchylonych drzwi jedną z Wietnamek, ubraną w niesamowicie ciuch: długie, szerokie spodnie z białej, jedwabnej satyny i przylegająca koszulka misternie haftowana,

Trzaśnięcie drzwiami.

Wstałam więc i poszłam do kuchni, sprawdzić co i jak.

„O, jedzenie przyszło!” pomyślałam, widząc świeże warzywa, leżące na blacie.

Wróciłam do swojego pokoju.

Po kilku minutach kseratusz z pukaniem powtórzył się. Osoba, znów po niesłyszaniu żadnej odpowiedzi z mieszkania, weszła i ponownie udala się do kuchni. Z dziewczyn, jakie stamtąd dobiegaly można było łatwo wnioskować, że pichci.

Poszłam więc zobaczyć, kto i co gotuje w MOJEJ KUCHNI, i dlaczego?!

## „Sulmia ślubna”

z długimi rękawami z tego samego materiału co spodnie i dwoma długimi, prostymi pusami tegoż materiału, przyszytymi z przodu i z tyłu białki, sięgającymi aż do ziemi.

Wyskoczyłam z pokoju, zaskoczona tym, co zobaczyłam i zapytałam, czy to może jest stroj ślubny?! Takie było bowiem moje pierwsze skojarzenie, na widok jej szat. Myślałam, że to może taki odpowiednik naszej sukni ślubnej. Wietnamka popatrzyła na mnie zaskoczona i wyjaśniła, że to tylko jej szkolny mundur. Był ciekawa, czy jeszcze się w niego zmieści. Wszystkie dziewczyny w Wietnamie takie noszą. Wszystkie mundurki skrojone są tak samo, do wyboru są jednak w trzech kolorach: białym, żółtym i różowo-fioletowym.

– Ale te spodnie są strasznie du-

Zostałam tam Wietnamczyka.

– Ciasa, a co robisz?

– Gotuję obiad, dla dziewczyn (Wietnamek, moich dwóch współlokaterek).

– O! A gdzie one są?

– Na uczelni, późno dziś kończą. Wróć! pewnie głodne! Gotuję im obiad, żeby miały co zjeść, jak przyjdą!

Zastanówcie się, czy z udziałem jakiegokolwiek Polaka, nie obrażając tu nikogo, można by spodziewać się podobnego scenariusza?

Jeśli chodzi o Wietnamczyków, chłopcy są niewątpliwie wzorem dżentelmenów. Na dzień kobiet jed-

gie! O wiecie za długie.

– Bo do tego nosimy bardzo wysoki buty na obcasie.

Już wcześniej dowiedziałam się, że u niej, w Wietnamie, głównym środkiem transportu są rowery. Na rowerach dzieci jeżdżą codziennie do szkoły, a kiedy osiągną pełnoletność, przesiadają się na skuterki. Zapytałam więc:

– I w tym stroju jeździłaś do szkoły?

– Tak.

– Na skuterze?

– Tak.

– To pewnie musieli świetnie wyglądać jak te dwa pasy powiewały za tobą!

Wietnamka odwróciła się i popa-

tym chłopcem, od którego dostalam różę z życzeniami był właśnie Wietnamczyk. Zaden Polak nie rządził złoty dziewczynom nawet życzeń. Nie byłam bowiem jedną z wspomnianą przez naszył rodaków. Byłam za to jedną Polką, której złożono życzenia! O różę już nie wspomnę.

trzymała na mnie i powiedziała: no przecież by mi się wkroczyły w koła! Pasy albo wiązało się razem z boku na biodrze, albo brało jeden do jednego ręk, drugi do drugiej i trzymało przy kierownicy, żeby NIE POWIEWAŁY.

Oł, taka europejska gafa.

Co do faktycznych sukni ślubnych, wyglądają dokładnie jak te nasze – europejskie – i podobnie jak u nas i tam biel to jest symbolem czystości. Cała ceremonia też przebiega podobnie: po ślubie odbywa się wesele, na którym serwowany jest „pies na sześć sposobów”. Ale o jedzeniu innym razem!

Dżonka

# Polska oczami Pakistańczyka

Amir po raz pierwszy z rodzinnego Pakistanu przyjechał do Wrocławia w zeszłym roku. Przez kilka miesięcy, w ramach programu Erasmus Mundus, studiował na politechnice. Obecnie przebywa w Wielkiej Brytanii.

Co sądzisz o Polsce i Polakach?

Polska to bardzo miłe miejsce. Trochę zimne... Ale jest tu wielu życzliwych ludzi. Na kursach mieliśmy czterech Polaków i to oni upewnili nas, że czas spędzony tutaj będzie cudowny!

Co podoba Ci się, a czego nie lubisz w Polsce?

Polacy są niezwykle uprzejmi, przyjaźni. A nie podoba mi się to, że wszystko jest tu pisane wyłącznie po

polsku i jest to dosyć trudne do zrozumienia dla obcokrajowców. W tej chwili trochę rozumiem polski, ale myślę, że nigdy nie nauczę się mówić w tym języku.

A co najbardziej Cię zaskoczyło?

Dużo pijanych ludzi...

Alunka



18-20.05.2009 r. na Politechnice Wrocławskiej odbędzie się VII Konferencja Naukowa Studentów.

## Naukowy Ruch Studencki

O kołach naukowych i innych organizacjach studenckich rozmawiamy z Panem Michałem Skalnym, kierownikiem Działu Studenckiego.



**ŻAK:** Na Politechnice działają obecnie blisko 100 koł naukowych. Czym dla uczelni jest naukowy ruch studencki?

Michał Skalny: Z punktu widzenia działalności studenckiej naukowy ruch studencki jest chyba rzecz najcenniejszą. W kołach naukowych studenci mają okazję wiedzy teoretyczną, zdobytą na zajęciach dydaktycznych, wykorzystywać w praktyce. Pewne rzeczy sami mogą sprawdzić i odkryć, być może po raz kolejny, ale dla nich po raz pierwszy.

Z tego względu ruch naukowy ma bardzo dużą wartość.

**ŻAK:** Jak Uczelnia wspiera koła naukowe?

M.S.: Uczelnia stara się wspierać w pełnym zakresie działania koła naukowe. Podmioty te są najczęściej przypisane do wydziałów i takich jest najwięcej. Jest też kilkanaście koł międzywydziałowych. W przypadku koł wydziałowych podstawową jednostką wspierającą jest wydział. Dziś wydział zawsze znajduje część środków na realizację ich projektów badawczych, naukowych lub integracyjnych. Koła naukowe nie zajmują się tylko kreowaniem nauki i badań, bardzo często robią też projekty integracyjno-szkoleniowe, czyli takie, które podnoszą kwalifikacje swoich kolegów w dyscyplinach na co dzień nieuwzględnianych w programie nauczania. Drugą jednostką, która bardzo chętnie wspiera naukowy ruch studencki, jest dział studencki, dysponujący środkami przeznaczonymi na działalność kulturalną i naukową studentów. Dodatkowo można wziąć udział w konkursie na wnioski badawcze. 31 marca upływa termin składania wniosków. Po ocenie przez dwóch recenzentów sporządzana jest lista rankingowa. Co najmniej 6 pierwszych koł otrzyma dofinansowanie projektu badawczego.

**ŻAK:** Koła naukowe to miejsca, w których mogą zaistnieć nie tylko „artyści nauki”. Jakże korzystnie daje studentom działalność w kole?

M.S.: Koła naukowe są miejscem, w którym studenci zdobywają swoje pierwsze szlify w karierze

naukowej i zawodowej. W kołach studenci odkrywają swoje zamiłowanie do pracy naukowej. Ci, którzy kontynuują naukę na studiach doktoranckich, zwykle zaczęli swoją działalność właśnie w kołach. Tutaj też bardzo często realizowane są projekty, które nie są sferą stricte naukowymi projektami, ale studenci tworzą w nich pewne rzeczy. Przykładem mogą być koła związane z robotyką. Studenci wykorzystują swoją wiedzę do badania ruchu swoich robotów, ale też budują je, wykonując przy tym typową pracę inżynierską, na czym nam bardzo zależy. Właśnie ta praca: składanie, lutowanie czyin prawdziwego inżyniera. Działając w kole naukowym, student poświęca swój czas na działalność społeczną, poszerzając swoje wiedzę i kompetencje. Może więc brakować mu czasu na przedmioty dla niego mniej interesujące. Jednocześnie ma dużo lepsze oceny z tych, które go bardziej interesują, ma bowiem warsztat, na którym może ćwiczyć. Firmy, które poszukują najlepszych studentów, nie zawsze zwracają uwagę na techy, którzy mają najzainteresowane tymi, którzy dużo działali.

**ŻAK:** Czym są studia w takim razie?

M.S.: Pozwólte sobie cytować prof. Świątką: „W życiu studenta na uczelni tak samo ważne jest 45 minut zajęć dydaktycznych, jak 15 minut przerwy”. W moim przekonaniu nie można ograniczać studiów do zdobywania wiedzy, bo wróciłibyśmy do szkoły. Na prawdziwym uniwersytecie, jakim jest Politechnika Wrocławska, wiedzę w dużym zakresie musi student zdobyć sam. Na tym polegają studia. Działalność pozadydaktyczna jest bardzo istotna, niekiedy ważniejsza niż osiągnięcia dydaktyczne. Jako przykład podam Akademicki Klub Lotniczy. Studenci z AKL-u potrafili stworzyć projekt samolotu, wykonać wszystkie obliczenia, model i loty testowe. Jest to niekiedy więcej warte, niż zaliczenie egzaminu na ocenę bardzo dobrą. Nie mówię, że zwalniamy kogoś z obowiązku zaliczania przedmiotu, ale wyecena tego, „co robisz”, na-

leży do studenta.

**ŻAK:** I oczywiście nie mamy na myśli tylko koł naukowych...

M.S.: Jak najbardziej! Działalność naukowa jest jednym z rodzajów działalności, a one wszystkie się uzupełniają. To, że są studenci, którzy na uczelni technicznej odnajdują w sobie duszę artystyczną i tworzą filmy, kabarety, śpiewają w chórze, robią gazetę, telewizję, radio i czują społeczną potrzebę działania w organizacjach, to jest bardzo cenna rzecz dla uczelni. Przede wszystkim dlatego, że nasi studenci są najlepsi i pokazują to nie tylko przy okazji konkursów wiedzy, ale też w bardzo szerokiej działalności.

**ŻAK:** Czy system boloniski, który jest wdrażany na PW, nie stanowi zagrożenia dla naukowego zapалу studentów?

M.S.: Nie mamy jeszcze doświadczeń... Chciałoby obserwować Konferencję Naukową Studentów, na której koła naukowe prezentują swoje osiągnięcia, to rzeczywiście prezentowane prace należą najczęściej do studentów 4. i 5. roku, ale zdarza się też studentów z lat wcześniejszych. Czas aktywności naukowej przypadają więc na pierwszy rok studiów drugiego stopnia. Pod tym względem system boloniski może być spójny z działalnością naukową. Studia drugiego stopnia będą studiami, w których studenci zdobędą pierwsze umiejętności naukowe, ponieważ tytuł magistra jest tytułem naukowym. Tytuł inżyniera jest tytułem technicznym. To rozgraniczenie nie powinno być zagrożeniem dla ruchu naukowego. Z drugiej strony musimy pamiętać, że student będzie miał dodatkowe egzaminy, ale okazją do uzupełnienia wiedzy będzie samodzielna aktywność naukowa.

**ŻAK:** Dlatego koła działają dobrze lub źle?

M.S.: Każde z koł ma goiszy i lepszy czas. Najczęściej przyznają się ludzie. Jeżeli do koła naukowego wstąpią ludzie, którzy mają w sobie dużo energii, entuzjazmu i dużo chcą zrobić, to będą o własne projekty zabiegać. Jeżeli wstąpią techy, którzy się szybko zniechęcają, to przy pierwszej odmowie

czy porażce rezygnują. Bardzo dużo zależy też od opiekuna naukowego. Opiekunowie naukowci, o których rzadko się mówi, to są wyjątkowo osoby, które poświęcają swój czas i „zarażają” studentów wielką pasją. Od opiekuna zależy bardzo dużo i to koła, które mają doświadczonych opiekunów, najczęściej działają bardziej prężnie, chociaż każde ma lepsze i gorsze czasy. Dlatego wykreśliłem z rejestru koł naukowych nie jest natychmiastowe. Niezłożenie stosownych dokumentów budżetowych czy sprawozdania nie skutkuje natychmiastowym wykreśleniem, a zawieszeniem koła, co daje czas na „odżywienie” sił. Są koła, które organizują ciekawe rzeczy dla innych koł. Ta współpraca, interdyscyplinarność jest bardzo istotna z punktu widzenia uczelni i studentów. Jeżeli ktoś interesuje się elektroniką, ma zrobić samochód, to bez pomocy mechaników sobie nie poradzi. Koła naukowe muszą się uzupełniać.

**ŻAK:** Jak zachęcić studentów do działania w kołach naukowych i innych organizacjach?

M.S.: Należy pamiętać, że czas studiów jest bardzo krótki. Często ktoś, kto nie zaangażował się w działalność koła czy innej organizacji, bardzo mocno tego żałuje. Działalność taka pozwala w pełni studiować, czyli oprócz zdobywania wiedzy spędzać czas w dobrym towarzystwie o ciekawych zainteresowaniach, a to bardzo rozwija. W tym okresie jest kształtowanie osobowości, zainteresowania, możliwości i umiejętności organizacyjne. Realizacja projektu grupy pracy w grupie, zarządzania grupą i odpowiedzialności, która nie zawsze na zajęciach może być wyegzercowana. Studenci, którzy napiszą dobry artykuł przyjęty na konferencję z politechniki, mogą się spodziewać pomocy finansowej ze strony uczelni przy okazji wyjazdu na konferencję. Poza wszystkim, działalność w organizacjach studenckich daje dużą satysfakcję.

# Stare manipulacje w służbie teorii ewolucji

(1)

Nic tak nie psuje renowy nauki, jak oszustwa. Nic tak nie psuje nauki, jak oszustwa w podręcznikach.

Gdy teoria ewolucji stała się modną, niejedyni naukowcy zapragnęli sławy. Niezabawne manipulacje danymi, drobne, ale fałszywe fałszerstwa, logiczne wywodzący się z nieprawdziwych założeń – cel uświelał srodki.

Po latach inni naukowcy w dobrej wierze powoływali się na te badania w swoich własnych, powielali „dowody” naukowe w kolejnych naukowych publikacjach, a w końcu nawet w szkołach i akademickich podręcznikach. Wszystko to w dobrej wierze, skoro te „dowody” wspierały darwinowską teorię ewolucji.

## Iskra tworząca aminokwasy

W roku 1953 Stanley Miller i Harold Urey ogłosili wyniki swoich badań nad powstawaniem aminokwasów. W laboratorium stworzyli warunki, jakie – według ówczesnej wiedzy – mogły panować na ziemi przed powstaniem życia: plyn i przykrywająca go gazowa atmosfera. Całość potraktowali iskrami elektrycznymi, imitującymi wyładowania atmosferyczne i w niedługim czasie uzyskali aminokwasy. Wyglądało wówczas na to, że do samoczynnego powstania życia potrzeba tylko odpowiednio długiego czasu, np. rzędu milionów lat. Wielu sądziło wówczas, że powstanie życia nie jest cudem, że nie zostało stworzone przez Boga, ale że mogło powstać tak, jak przypuszczają ewolucjoniści – samoistnie. Był to (i do dziś jest) jedyny na to „dowód”.

Niestety do dzisiaj żadnym naukowcom nie udało się wykonać poza wspomniany eksperyment – nie udało się doprowadzić do samoistnego powstania aminokwasów niczego więcej, o życiu nie wspominając.

W latach siedemdziesiątych okazało się ponadto, że atmosfera młodej ziemi nie mogła mieć takiego składu chemicznego, ja-

ki postulowali Urey i Miller – redukującego, bogatego w wodór. Przeciwnie – odkryto, że najprawdopodobniej musiała być wulkanicznego pochodzenia. W rezultacie eksperyment Ureya i Millera okazał się nieadekwatny do rzeczywistości sprzed przypuszczalnego powstania życia. Zastąpienie gazów użytych w eksperymencie, przez gazy, jakie faktycznie mogły wówczas istnieć, uniemożliwia powstanie aminokwasów.

Jednak, jeśli nawet obecnej wiedzy założyć, że pierwotna atmosfera nie była wulkanicznego pochodzenia, to cały eksperyment i tak okazuje się oszustwem. Użyta aparatura była tak skonstruowana, by powstałe dzięki działaniu iskry elektrycznej aminokwasy natychmiast oddzielić. Oczywiście w naturze nie mogła istnieć żadna taka aparatura, przez co wszystkie ami-

nokwasy stworzone przez wyładowania atmosferyczne zostały by przez te same wyładowania od razu zniszczone. Wykazano to eksperymentalnie. Zresztą, co jest skutkiem porażenia piorunem w czasie burzy – powstanie nowego życia, czy raczej śmierć istniejącego?

Mimo iż nauka obaliła eksperyment Ureya i Millera, autorzy podręczników z biologii i pokrewnych nauk nadal się na niego powołują, by mówić studentom, że naukowcy wykonali już pierwszy krok w poznaniu procesu samoistnego powstawania życia.

## Podobieństwo embrionów

Teoria Darwina, jak twierdził on sam, powstała m.in. na gruncie ówczesnej embriologii

– nauki badającej powstawanie, budowę i rozwój zwierzęcych i ludzkich embrionów. Darwin oparł się na dziewiętnastowiecznych badaniach niemieckiego embriologa Ernesta Haeckela – autora rysunku porównującego rozwój embrionów kręgowców różnych gromad: ryb, płazów, gadów, itd. Z rysunków tych dobitnie wynikało, że w wczesnym stadium rozwoju wszystkie kręgowce są identyczne, po czym stopniowo, ale w podobny sposób, przebiega ich różnicowanie w procesie rozwoju.

Tymczasem embriolodzy, którzy osobiście obserwują embriony, już od wieku wiedzą, że w rzeczywistości nie wyglądają tak, jak je narysował Haeckel. Problem odżył w 1997 roku, kiedy międzynarodowy zespół pod kierownictwem Michaela Richardsona przedstawił porównanie rysunków Haeckela z fo-



Jedna z plansz Haeckela ze sfalszowanymi rysunkami embrionów (XIX w.)



tografiami prawdziwych embriónów, wykazując znacznie większe różnice anatomiczne. Ponadto okazało się, że we wcześniejszych staniach rozwoju, embriony różnych gromad zwierząt prawie w ogóle nie są do siebie podobne. Tym samym obalono teorię, przypuszczającą, że w rozwoju embriónu zachowana jest cała historia ewolucyjnego powstawania gatunku – teorie, której do dziś uczy się w szkołach.

Haecceit okazał się zwykłym oszustem. Świadomie zmieniał kształt rysunków, by były bardziej do siebie podobne. W kilku przypadkach użył nawet tej samej matrycy do wykonania niemal identycznych rysunków embriónów różnych gromad. Wiadomo o tym już od przeszło stu lat, jednak do dziś jego rysunki umieszcza się w podręcznikach.

### Drzewo pochodzenia gatunków

W jednym ze swych dzieł Darwin napisał: „Nie postrzegam żadnego stworzeń jako specjalne stworzenia, lecz jako liniearych potomków [wcześniejszych] nieilicznych stworzeń.” To była fundamentalna koncepcja teorii ewolucji. Faktycznie można udowodnić, że do pewnego poziomu pokrewieństwa, pewne gatunki mogły mieć wspólnych przodków (np. wszystkie psowate, tj. wilki, psy, lisy, szakale, itp.). Pewne różnicowanie zauważalne jest nawet dzisiaj, choć jedynie co nowego powstaje, to nowy fenotyp (budowa organizmu) a nie genotyp (kod DNA). W efekcie to, co obserwujemy w przyrodzie, jest różnicowaniem w ramach niezmienniczej puli genów, a nie powstawaniem gatunków.

Darwin wiedział, że w paleontologicznej historii ziemi większość gatunków, w całym swym różnicowaniu, pojawia się nagle. Wiedział też, że nie odkryto tzw. brakujących ogniw między głównymi gromadami zwierząt (o falszerstwach inny zakres). Darwin sądził, że jest to tylko kwestia czasu. Jednak półtora wieku powszechnych badań paleontologicznych nie potwierdziły tego przypuszczenia – nie się w tej kwestii nie zmieniło.

Mimo tego, prawie żaden podręcznik nie wspomina

o tzw. kambryjskiej eksplozji, czyli o tym, że w okresie kambry nagle pojawiło się mnogie różnicowanie gatunków, niemających swych bezpośrednich przodków pośród skamieniałości.

Co więcej, prowadzone od lat siedemdziesiątych badania nad genotypem podobnie wyglądających zwierząt wykazały, że niekoniecznie muszą być ze sobą spokrewnione (np. wielbłąd ma genotyp bardziej podobny do wieloryba niż do konia).

Błędem, jaki Darwin popełnił, było założenie, że jeśli dwa gatunki wyglądają podobnie, to muszą być spokrewnione. Paleontolodzy badający skamieniałości dinozaurów, znajdowanych w tej samej warstwie geologicznej, często nawet obok siebie, są skłonni szeregować je od najmniejszych do największych i bardziej wyspecjalizowanych, sądząc, że w takiej kolejności powstawały. Brzmi sensownie, ale nie musi być prawdziwe. Jeśli wziąć szkielety różnych psów: małego i niedorozwiniętego chihuahua, niskiego, ale sprawniejszego jamnika, wyższego i smukłego charta, dużego i zwinnego owczarka niemieckiego i wielkiego ciężkiego bernardyna, to – zgodnie z praktyką paleontologów – należało przypuszczać, że psy powstawały właśnie w takiej kolejności: od chihuahua do bernardyna – co przecież jest bzdura.

Podobnieśtwo nie świadczy o pokrewieństwie, a mniejszy nie znaczy starszy ewolucyjnie, co nie przeszkadza autorom podręczników budować drzewo pochodzenia współczesnego konia na takiej właśnie zasadzie.

W następnym wydaniu Żaka kontynuacja tematu. Tymczasem polecam artykuł z czasopisma „The American Spectator” z grudnia 2000/stycznia 2001 ([www.discovery.org/article/Files/PDFs/survivalOfTheFakes.pdf](http://www.discovery.org/article/Files/PDFs/survivalOfTheFakes.pdf)).

**Paweł Gluchowski**

## Repertuar Teatru Polskiego na marzec i kwiecień

SCENA im. JERZEGO GRZEGORZEWSKIEGO – ul. G. Zapolskiej 3			
14.03	sobota	16:30	Lalka
15.03	nieдіziela	16:30	
17.03	wtorek	19:00	
08.04	środa	19:00	Hamlet
09.04	czwartek	19:00	
14.04	wtorek	19:00	One
15.04	środa	19:00	

SCENA KAMERALNA – ul. Świdnicka 28			
10.03	wtorek	19:00	Okno na parlament
11.03	środa	19:00	
13.03	piątek	19:00	Małe zbrodnie małżeńskie
14.03	sobota	19:00	
15.03	nieдіziela	19:00	
17.03	wtorek	16:00	Mayday
18.03	środa	16:00	
19.03	czwartek	16:00	
20.03	piątek	16:00	
21.03	sobota	19:00	20 najśmieszniejszych piosenek na świecie
22.03	nieдіziela	19:00	
24.03	wtorek	-	Gastronomia – wrocławski teatr pantomimy
25.03	środa	-	
26.03	czwartek	-	
27.03	piątek	-	
28.03	sobota	17:30	Mayday
29.03	nieдіziela	19:30	
02.04	czwartek	19:00	Śmierć podatnika
03.04	piątek	19:00	
04.04	sobota	19:00	
08.04	środa	19:00	
09.04	czwartek	19:00	Smycz

SCENA NA ŚWIEBODZKIM – pl. Orłat Lwowskich 20c			
14.03	sobota	20:00	Nirvana
15.03	nieдіziela	20:00	
18.03	środa	19:00	
19.03	czwartek	19:00	Cząstki elementarne
20.03	piątek	19:00	
25.03	środa	19:00	Nirvana
26.03	czwartek	19:00	
28.03	sobota	19:00	
29.03	nieдіziela	16:00	Zażnij teraz w ogniu
29.03	nieдіziela	19:00	
31.03	wtorek	19:00	„JINCY: Pani Aoi. Wachlarz. Szafa.”
03.04	piątek	19:00	Prezydentki
04.04	sobota	19:00	

Dyrekcja zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze  
Informacje o spektaklach i rezerwacji biletów:  
Tel. 071 316 07 77-79, 071 316 07 80, 071 316 07 52

Filmy Rzeźnika

# Historia o smutnej grupie

Wreszcie ruszamy. W przedziale wciąż panuje klimat tego specjalnego napięcia, które pojawia się, gdy jedyne słowa stanowi dotyk zblakłego spojrzenia... „Skąd pomyśl na ten artykuł?... Ostatnio na imprezie widzieliśmy ich w tele... Logo... nagrody... poważna sprawa”. Usłyszane słowa sprawiają, że właśnie teraz to najbliższe spotkanie nabiera coraz większego znaczenia. A kilkadziesiąt godzin później słyszę (powiedziame zaspanym głosem): „Nie rozmawiajmy już o tej smutnej grupie”.

Każdy chyba ma takie wspomnienia, do których lubi czasem wracać pamięcią. W mikolajkowy weekend ze szczególną mocą powracają chwile spędzone w chłodnej sali teatru zdrojowego w uzdrowisku, w którym mieszka moja lochana Babcia. Spędzałem wakacje na spacerach i próbowaniu wszystkiego, na co pozwala zatłoczona o tej porze roku Polanica-Zdrój. Oglądam kilkadziesiąt krótkich filmów, wśród których dominują parodie Matrisa i już, już zbierasz się do wyjścia na mineralkę, gdy twój wzrok się rozszerza, oddech staje się bardziej rytmiczny i na te kilka chwil zostajesz wgnieciony w fotel... dla tych doświadczonych warto tu wrócić. A oni tworzą te doświadczenia.

Wtedy jeszcze o nich nie słyszałem i raptem – po siedmiu latach bodaje – moje zainteresowanie offem odżywa dzięki temu, co znalazłem na b.fart.pl. Nie powiem, ale i tuż można trafić głupie filmy, gdzie reporter National Geographic smakuje guano Wielkiej Stopy lub facetów przebranych za kobiety... z tekstowymi karabinami, ale trochę z obowiazku, trochę z ciekawości sięgam po następny i jeszcze jeden, i coraz wyraźniej dostrzegam, jak te historie prowadzą mnie od rozbawienia, przez zainteresowanie, do wzruszenia i zrozumienia... poja-

wia się ten specjalny rodzaj więzi łączący tworząc z oglądającym.

Osiem lat temu, gdy świętowałem z koleżankami pierwszą premierę naszego amatorskiego teatru, powstawały także pierwsze realizacje krakowskiej grupy Butcher's Films. Początki były śmieszne, jak to początki – patrz teksturowe karabiny. Wkrótce jednak obok Wielkiej Stopy ustawiły się Wielkie Postacie: Mim, precelkarz, Anna Dymna i konik szrachowy. Nielegalne zdjęcia i handlicami zaczęły zastępować profesjonalizm i subtelniejszy smak, a bywało, że w wietrzny dzień światła trzymał dla nich sam Pan Małeczku.

Mówi się, że Kraków to dość specyficzne miejsce, tak do życia, jak i twórczości. Smog, klimat i szkieletoy – wszystko składa się na dziwny obraz kontaktów międzyludzkich, gdzie nietrudno o to, by rozpytnąć się w oparach historii. W szpitalnej Łodzi na przykład, jeśli nie stworzysz sobie klimatu, to go nie będzie. Kraków już go ma i pewnie nawet wydłudnioty tętniłby życiem. Dlatego podziwiam chłopaków (i dziewczyny) za tę umiejętność i wytrwałość w budowaniu na doświadczeniach kultury popularnej (jak w tarantiniowym „Poddaszu” Bursy), wysokiej (patrz

ionsensowski klimat „Kleju” Filipowicza) i własnych (vide „W poszukiwaniu Wielkiej Stopy” Rudnickiego).

Pewnie kilka godzin spędzonych na b.fart.pl i oglądaniu filmów w pokoju, tramwaju i z ludźmi z pociagowego przedziału zastąpiłoby jakieś delikatne wspomnienie, drobny ślad na duszy. Teraz wiem jednak, że baczerisi potrafią znacznie więcej. Nie jest łatwo stwierdzić, skąd się to bierze: z bliskiej współpracy ze sceną offową, nagrywania teledysków dla blackmetalowych kapel, otrzymania kilkadziesiącia nagród, posiadania charyzmatycznych reżyserów i przekroju przez pół społeczeństwa w szeregach grupy, czy z tej specjalnej energii, która powstaje, gdy przyjaciele bawią się w tworzenie rzeczywistości. Powiem jedno: ich filmy w świetle tańca na stole w rytm Felicity potrafią otworzyć oczy na nowe wymiary wrażliwości... A teraz... „Nie rozmawiajmy już o tej smutnej grupie”.

Ray Tempo vel Piotr Nadarkiewicz dla DKF „Politechnika”

## Repertuar DKF-u na marzec

5.03.2009

„Głosy niewinności” (2004), reż. Luis Mandoki

12.03.2009

„Pianistka” (2001), reż. Michael Haneke

19.03.2009

„Sekretarka” (2002), reż. Steven Shainberg

26.03.2009

Pokaz specjalny



# Opera Wrocławska zaprasza

repertuar na marzec



6 III 2009 19:00, piątek	<b>Straszny dwór</b> Stanisław Moniuszko PREMIERA Opera w 4 aktach Czas trwania: 180 minut	18 III 2009 19:00, środa	<b>Don Kichot (balet)</b> Ludw. A. Minkus Balet w 3 aktach Czas trwania: 140 min Muzyka z CD
7 III 2009 19:00, sobota	<b>Straszny dwór</b> Stanisław Moniuszko PREMIERA Opera w 4 aktach Czas trwania: 180 minut	19 III 2009 11:00, czwartek	<b>Czerwony Kapturek</b> Jifi Pauer Tajemnicze Królestwo - Opera dla dzieci Czas trwania: 60 min
8 III 2009 12:00, niedziela	<b>KULISY OPERY</b> Cykl spotkań z miłośnikami opery Spotkanie z Laco Adamikiem	19 III 2009 19:00, czwartek	<b>Don Kichot (balet)</b> Ludw. A. Minkus Balet w 3 aktach Czas trwania: 140 min Muzyka z CD
8 III 2009 17:00, niedziela	<b>Straszny dwór</b> Stanisław Moniuszko PREMIERA Opera w 4 aktach Czas trwania: 180 minut	20 III 2009 19:00, piątek	<b>Napój miłosny</b> Gaetano Donizetti WERSJA KONCERTOWA - WYSTĘP W FILHARMONII DOLNOŚLĄSKIEJ, JELENIA GÓRA
10 III 2009 19:00, wtorek	<b>Traviata</b> Giuseppe Verdi Opera w 3 aktach Czas trwania: 180 minut	20 III 2009 19:00, piątek	<b>Rękopis znaleziony w Saragossie (balet)</b> Rafał Augustyn spektakl grany z baletem "Figle szatana" Czas trwania: 120 minut
11 III 2009 19:00, środa	<b>Carmen</b> Georges Bizet Opera w 4 aktach Czas trwania: 180 minut	21 III 2009 19:00, sobota	<b>Rigoletto</b> Giuseppe Verdi Opera w 3 aktach Czas trwania: 180 min
12 III 2009 11:00, czwartek	<b>Alicja w Krainie Czarów</b> Robert Chauls Tajemnicze Królestwo - Opera dla dzieci Czas trwania: 60 min	22 III 2009 17:00, niedziela	<b>Ester</b> Prasqual Hagith - Karol Szymanowski
13 III 2009 19:00, piątek	<b>Straszny dwór</b> Stanisław Moniuszko Opera w 4 aktach Czas trwania: 180 minut	24 III 2009 19:00, wtorek	<b>Król Roger</b> Karol Szymanowski Opera w 3 aktach Czas trwania: 150 minut
14 III 2009 11:00, sobota	<b>Czerwony Kapturek</b> Jifi Pauer Tajemnicze Królestwo - Opera dla dzieci Czas trwania: 60 min	25 III 2009 19:00, środa	<b>Kopciuszek (balet)</b> Johann Strauss Balet w 3 aktach Czas trwania: 120 min Muzyka z CD
14 III 2009 19:00, sobota	<b>Straszny dwór</b> Stanisław Moniuszko Opera w 4 aktach Czas trwania: 180 minut	26 III 2009 11:00, czwartek	<b>Alicja w Krainie Czarów</b> Robert Chauls Tajemnicze Królestwo - Opera dla dzieci Czas trwania: 60 min
15 III 2009 17:00, niedziela	<b>Cyrylik sewilski</b> Gioacchino Rossini Opera w 2 aktach Czas trwania: 180 minut	26 III 2009 19:00, czwartek	<b>Falstaff / Wesole kumoszki z Windsoru</b> Giuseppe Verdi Opera w 3 aktach Czas trwania: 150 min
17 III 2009 11:00, wtorek	<b>Don Kichot (balet)</b> Ludw. A. Minkus Balet w 3 aktach Czas trwania: 140 min Muzyka z CD	27 III 2009 19:00, piątek	<b>Kopciuszek (balet)</b> Johann Strauss Balet w 3 aktach Czas trwania: 120 min Muzyka z CD
18 III 2009 11:00, środa	<b>Czerwony Kapturek</b> Jifi Pauer Tajemnicze Królestwo - Opera dla dzieci Czas trwania: 60 min		

Konkurs na projekt logo Wydziału  
Politechniki Wrocławskiej na

# KOSZULKI JUWENALIOWE 2009

Samorząd Studencki Wydziału wraz z Dziekanami Wydziałów ogłaszają otwarty konkurs na projekt logo KOSZULEK JUWENALIOWYCH 2009. Pokażmy jak wyjątkowo jest Twój Wydział!

Praca konkursowa musi spełniać następujące warunki:

- budzić dobre i oczywiste skojarzenia z Wydziałem oraz profesją w której się kształcimy,

- być niezależna od środka powielania (uniwersalna) i łatwo skalowalna - plik w grafice wektorowej obsługiwany przez program COREL DRAW,

- funkcjonować w wersji czarno-białej,

- logo nie może zawierać imion, nazwisk, daty, nazw własnych,

- logo powinno zawierać hasło, jest to opcjonalne,

- autor każdego nadanego projektu dobrowolnie zgadza się na wykorzystanie jego pracy lub jej części w dowolny sposób przez Samorząd Studencki Politechniki Wrocławskiej oraz Zarząd Parlamentu Studentów Politechniki Wrocławskiej we wszelkich akcjach promowania Politechniki Wrocławskiej.

Prace prosimy dostarczyć elektronicznie na adres e-mail samorzadu studenckiego na własnym wydziale w terminie do 31 marca 2009 roku.

Na poszczególne wydziały funkcjonować będą różne nagrody i formy gratyfikacji zwycięzców.

Do konkursu zapraszamy studentów i pracowników oraz wszystkich zainteresowanych.

Po wszelkie informacje proszę pisać na e-mail: piotr.walkiewicz@pwr.wroc.pl w temacie wpisując „LOGO JUWE, W-XX, nazwisko”, gdzie XX to numer wydziału (01, 02...12).

Kapituły konkursów na poszczególne wydziały proszę o przesłanie zwycięskich prac wraz z danymi autorów (dane osobowe, e-mail, telkom.) na adres piotr.walkiewicz@pwr.wroc.pl terminie do 6 kwietnia 2009 roku.

Nazwiska zwycięzców konkursów na poszczególne wydziały wraz z ich projektami ukazać się na lamach miesięcznika Zak.

Konkurs jest propozycją dla wydziałów, które chcą, by za ustaloną liczbę koszułek dla wydziału zapłacił ZPS PWR. Organizacje i kola naukowe, które chcą dołączyć do akcji, proszone są o bezwzględny kontakt z asystentką Zarządu Parlamentu Studentów - Martą Prus.

ZSP PWR

## KONKURS

# Zagraniczni studenci!

Trwa konkurs na wasze prace, które chętniebyście napisać na temat:

## Obokrajowiec studiuj w Polsce

Forma pracy dowolna (np. opublikowanie, felieton, wywiad).  
Czas nadsyłania - do końca marca.

Wszystkie zainteresacje prace opublikujemy, gdy tylko je otrzymamy.  
Dla najlepszych czekają nagrody książkowe.

Masz ciekawe spostrzeżenia i chcesz się nimi podzielić? Nie czekaj! Opisz nam swoje przeżycia w Polsce - to, jak ci się studiuje lub studiowało (konkurs także dla absolwentów) i przyslij nam na adres zak\_pwr@pwr.wroc.pl.

## Ścisłe po polsku (10) Zadanie domowe

Pod koniec semestru dostawałem do wpisu indeksy, w których przed moim nazwiskiem widniało „mgr. inż.” – z błędem (!). Co ciekawe, czasem na karcie egzaminacyjnej było „mgr” z kropką, a w indeksie bez kropki. Albo odwrotnie.

Postanowiłem zadaniam studentom zadanie domowe na czas przerwy międzysemestralnej i przygotowałem kilka kopii mojego poprzedniego felietonu o tej kropce („Zak”, grudzień 2005). Żeby jednak Czytelnicy nie czuli się porażką traktowaną, wrócić i dźić do tego tematu.

Zasada ogólna brzmi: nie stawiamy kropki po skrócie, jeśli krótki się on na tą samą literę co skrótowy wyraz. Mamy więc: *magister* → *mgr*; *doktor* → *dr*, ale *inżynier* → *inż.*, *docent* → *doc.*, *profesor* → *prof.* Komplikować zaczyna się przy odmianie. Skróty typu *mgr* i *dr* można zapisać w przypadkach zaleźnych dwójako: albo z końcówką fleksyjną, albo z kropką. – *Czy masz już wpis od dra Abackiego*? – *Nie, na razie tylko od mgr. Babuckiego*. Inny słowy wyraz *doktora* możemy skrócić do *dra* albo do *dr* („*dr*” nie jest już ostatnią literą, trzeba więc kropki). Osobiście wolę formę z kropką i tę polecam; nagromadzenie form *drów*, *mgrów*, *inżynierów* nie wydaje mi się nazbyt estetyczne...

Zwrócić też uwagę na to, że jeśli wspomniane tytuły należą do kobiety, słowa *magister*, *doktor* itp. są wciąż niedoimniane. – *Zadaję już egzamin u pani dr Cabackiej?* Bez kropki, bo *pani doktor* kołczy się na „r”.

Jeszcze inne możliwości mamy w liczbie mnogiej. Znow – zasada ogólna jest taka, że skróty w liczbie mnogiej podwajamy: *klasztor ojców karmelitów* → *klasztor oo. karmelitów* (ojciec *Jan* → *o. Jan*), na stronach 14–24 → na ss. 14–24 itp. Co zrobić ze skrótem wieloliterowym? Też podwoić: *profesorowie Mamacki, Namacki i Pasacki* → *prof. prof. Mamacki, Namacki i Pasacki*. Słysza Czytelniku, co z doktorami. Też możemy podwoić, a co! *doktorki Zawadzki i Wiamaćki* → *dr dr Zawadzki i Wiamaćki*. U kogo będziemy pisać kolekolikowo? Albo u *drów Zawadzkiego i Wiamaćkiego*, albo u *dr dr Zawadzkiego i Wiamaćkiego*. Podobnie – z *mgrami X i Y* albo z *mgr: mgr: X i Y*. Ach, ale ja tu sie

rozpisalem i w końcu zapominam o najważniejszym: w indeksie zawsze *mgr* i *dr* bez kropki!

Nie tylko więc „skracanie” nazw jednostek stwarza nam problemy („Zak”, grudzień 2008 i stycznia 2009). A wszystko przez tę kropkę. Skoro znów o niej – nie stawiamy kropki ani po symbolach jednostek miar i wag, ani po symbolach polskich jednostek monetarnych. Po liczbie *zł* i *gr* zawsze bez kropki!

W kwestii skrótów używanych na uczelni przydad się może jeszcze jedna informacja. Stanowiska profesorskie skracamy następująco: *profesor zwyczajny* → *prof. zw.*, *profesor nadzwyczajny* → *prof. nadzw.* Jednak przy zapisywaniu tych stanowisk przy nazwisku polecam formę *dr hab. Marek Fadzaki, prof. UWB*, jeśli podanie stanowiska (ale bez *nadzw.*) wraz z akronimem nazwy uczelni (tu: Uniwersytet w Białymstoku).

Tematu skracania czegokolwiek z pewnością nie wyczerpano – czekam na pytania i uwagi. Czekam na przykład omówienie skrótoćwów i ich odmiany – ale to już w kwietniu. A może coś innego Was zainteresuje? Nie przostroże – piszcie!

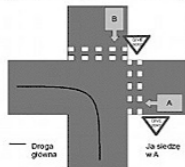
Grzegorz Wielgoszewski

## Czekam na listy!

Rubryka „Ścisłe po polsku” powstała kiedyś, żeby Wam – Czytelnikom „Zaka” – pomóc. Pomóc w rozwiązywaniu problemów językowych, a z różnymi podczas studiów na uczelni technicznej można się spotkać. Skoro więc ma pomóc, potrzebne są tematy od Was. Zwrócić uwagę, że jeden wykładowca pisze (mówi) coś tak, a inny inaczej? Jeden kocha Wamisać w jeden sposób, inny w drugi? Czy któryś z nich robi błąd? A może obaj mają rację? Spróbujmy rozwiązać ten problem razem – piszcie! Grzegorz.Wielgoszewski@zak.pwr.wroc.pl!

# Are you on the right side of the street?

To, że w Wielkiej Brytanii prawo każe jeździć po stronie lewej, wiedzą wszyscy, ale jak wyglądają inne zasady ruchu drogowego, w tym słynna zasada „prawej dloni”? W którą stronę wypada skręcić na rondzie? Co - o tym oraz o innych niuansach angielskiej „ulicy” - myślą użytkownicy dróg? Wrzucamy drugi bieg i w drogę...



Bezwarunkowym odwołaniem na stan pozarządowy niedosytu jest w moim przypadku uruchomienie Wikipedii. Gdy stawiałem sobie powyższe wymienione pytania, również postawionemu podległy się tak jakże niezwykły encyklopedijny czasów. Tam też dowiedziałem się, że „wbrew nastawiającej się analogii” na drogach Starożytności także obowiązuje zasada nakazująca przepuszczać pojazdy znajdujące się po prawej stronie, dopóki oczywiście znaki lub sygnalizacja świetlna nie mówią inaczej.

Ow poznawczy niedosyt źródłem się, jak to zwykle bywa, z poczucia zdumienia otoczenia światłem. Gdy miałem przyjemność być podwołanym na uczelnianym, dostrzegłem, że kierowca (z pochodzenia londyńczyk) wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, ma dość frywolny stosunek do drugiej podporządkowanej, mimo jej uprzywilejowanej pozycji.

Najpierw pomyślałem „no tak, zasada lewej dloni”, ale gdy podczas kolejnych dni zaobserwowałem, że na tym samym skrzyżowaniu zachowanie mojego dobrodziejcy nie podlega żadnej regule, nie mogłem postrząsnąć się od zadania pytania. Sytuacja była stosunkowo prosta, choć z drugiej strony pokrętna, ponieważ główna skęcała w lewo i dochodziły do niej dwie podporządkowane. Jest to często spotykane skrzyżowanie na polskich drogach, szczególnie w miastach. Moje pytanie: kto ma pierwszeństwo?

Odpowiedź, pozostając w grę terminów drogowych, była wymijająca. Pierwszeństwo mają pojazdy znajdujące się na głównej drodze. „No tak, ale co z resztą?”, kontynuowałem może w zardumy narzuć sposób. Nie wiem czy sprawiła to barie-

ra językowa, krytykancki ton, którego starałem się unikać, czy może osobliwość owej sytuacji (o czym za chwilę), ale odniosłem wrażenie, że mój rozmówca nie mógł w ogóle dostrzec problemu. Pytając się wprost o zasadę prawej dloni usłyszałem tylko odpowiedź „na rondzie”.

Trudno było nawet wyjaśnić konieczność istnienia zasady restrzykcyjnej. Myślę, że powodem wcale nie była bariera językowa, ale fakt, że w Anglii nie jest łatwo znaleźć skrzyżowania, w którym można by wykorzystać zasadę prawej dloni. Świata, nadziei znaki jednoznacznie definiują pierwszeństwo, a opisana przeze mnie sytuacja jest prawdziwą rzadkością!

Widoczny cało i szczerzywie do domu, przełomony o wyższości kontynentalnych zasad jeżdżenia nad wspanialszymi, rozpoczynając kurs po internecie, obierając najpierw kurs na Wikipedię. Wspominając wyżej artykuł spowodował liczne następstwa. Upewnił mnie całkowicie w moich prawnych, chociażby się rzec, przekonaniach. Spowiadał kilka refleksji, o których za chwilę. Rozpalił w umyśle choć nawracania angielskich kierowców i... wprowadził w błąd.

O tym ostatnim miałem się dowiedzieć nieco później. W momencie gdy zdolałem już kilku Anglików nawrócić i rozpowieścić wśród znajomych plotkę o niedoczynym wspanialszym kierowcach, w końcu udało mi się jednak napotkać pewną rodowitą Angielkę „na święto” po egzaminie. Gdy tylko temat rozmowy przybliżył się trochę do zagadnień ulicznych, postanowiłem przystąpić do mojej apostolskiej czynności. Nie dała się zbić z tropu. Po kilku minutach miałem przed oczami angielski „Highway code”, dwa odpowiadające paragrafy oraz ilustracje ukazujące specjalne oznaczenia drogową.

Oshpiałem. Upokorzony przez niewiastę w kwestiach zdawałoby się nieniewieścich rozpocząłem mrulki odwrót, w celu tzw. „zachowania twarzy” i ostrzegłem przed niuansami kontynentalnego jeżdżenia. Odpowiedział mi pełen uprzejmości uśmiech satysfakcji. O!l, pomyśla-

łem sobie.

Prawda jednak wymagała lekcję pokory. Otóż angielski kodeks mówi explicitie, że na polskich lub nieoznakowanych drogach pierwszeństwo nie ma nikł i należy postępować ostrożnie. W razie niedziałających świateł postępujemy zgodnie ze znakami, a gdy tych nie ma znów brak pierwszeństwa. W skład oznaczeń drogowych wchodzić zaś nie tylko znaki zawieszane na metalowych słupkach, ale również pasy na drodze (roadmarkings), które obecne są i u nas, ale nie zwracamy na nie należytej uwagi. Przykładowo podwójna przerywana linia w poprzek ulicy nakazuje ustąpienie pierwszeństwa.

Nie ma tu więc zasady „prawej” lub „lewej” dloni. Poza jednym, jedynym wyjątkiem i to należy zwrócić honor mojemu pierwszemu rozmówcy, gdyż tym wyjątkiem są ronda. Tutaj analogia mówiąca o odwróceniu wszystkich kierunków związanych z jazdą akurat się sprawdza i na rondach wypada nam skręcić w lewo. Łatwo tu dostrzec, że zasada prawej dloni i ruch na rondzie zgodny ze wskazówkami zegara wspólnie ze sobą współgrają, ponieważ w tym przypadku domyślna zasada mówi: ustąp pierwszeństwa pojazdom na rondzie, a nie jak to ma miejsce na kontynencie: ustąp pierwszeństwa wjeżdżającym na rondo. Ten brak konsekwencji kontynentalni projektanci dróg okupili musieli znakiem „ustąp pierwszeństwa” przy każdym wjeździe na rondo.

Okazuje się więc, że nieostrożny Anglik, gdy nie widzi znaku „ustąp pierwszeństwa”, zakłada (chciałoby się rzec „zakłada wprost”), że jest na głównej drodze! Ostrożny spojrzalby jeszcze na pasy. Niemniej jednak zaskakujące jest, że założenie na wspanialskich drogach sprawdza się znakomicie. Statystyki mówią, że Zjednoczone Królestwo ma jeden z najniebezpieczniejszych dróg mówiących o ilości wypadków. Jednak wspomniane, odważne założenie jest w dość okrutny sposób weryfikowane na kontynencie, gdzie często zdarzają się skrzyżowania o bardziej pokrętniej topologii. Na kontynencie najczęstszymi przyczynami wypadku angielskiego kierowcy nie jest prawa strona ulicy, ale niezamówienie zasad pierwszeństwa.

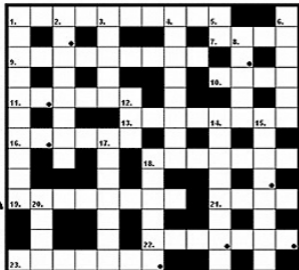
Zrobiłem wieść wśród wszystkich moich prowadzących znajo-

mym. Przyjanie, że druga nie jest reprezentatywna, bo jej liczebność wynosiła pięć: 3 Angliów, Irlandczyka i Grek. Zaskakujące jest to, że „kontynentalny” Grek również nie był przekonany co do pierwszeństwa na opisanych wyżej skrzyżowaniu. Różnicę jednak dowiedziałem się, że Grecja ma akurat jedną z najwyższych współczynników wypadków. Anglikom musimy (niestety) wybaczyć i ostrzegać przed drogami w Polsce, ale jadąc na wakacje do Grecji sami musimy być ostrożni.

Ronda to nie jedyna potencjalna zaleta jeżdżenia po lewej stronie i zasady prawej dloni! Prawie zwrócić uwagę, że siedzący po przeciwnej stronie kierowca ma bezpośredni widok na ruch, który ma wobec niego pierwszeństwo, podczas gdy na kontynencie widok przysłania mu pasażer. Tuz lewostronny ruch wspólnie z zasadą prawej dloni! Wiad Niemcy i Francuzi, którzy na przełomie XIX i XX wieku zmienili ruch w podległym im krajach nie dostrzegł wszystkich konsekwencji (tu ciękawkostwo Austriacy nie zmienili kierunków wjeżdżania na teren Polski w zaborach Austriackim i Pruskim obowiązywały w tym samym czasie odmienne zasady!).

Urzekając jest zaś uprzejmość kierowców wobec pieszych. Często zdarza się, że będąc pojedynczym, skromnie czekającym na moje prawo do przekroczenia ulicy pieszym, staję się powodem zatrzymania kolumny aut. Ta grzeczność z pewnością poprawia statystyki, ale z tego co się dowiedziałem wynika, że jest wymuszona przez bardzo surowe kary za potracenia.

Myślę, że opisane wyżej perepeticie ukazują, że dociekając prawdy warto kierować się ku źródeł. Nie należy oczywiście omijać Wikipedię, którą wciąż uważam za jeden z największych cudów Internetu. Należy po prostu w wolnej chwili poprawić więc w polskim wydaniu artykułu. Warto bowiem zaznaczyć, że jego angielska wersja nie posiadała błędów, choć posiadał inny tzw. „urban legend” dotyczący zawilosci pewnego francuskiego ronda... Drugi więc wniosek dla poszukujących prawdy jest taki, że leniwostwo, w tym przypadku leniwostwo lingwistyczne, zawsze jest surowo karane.



## POZIOMO

1) na rozstaju dróg, 7) z białą górą, 9) najważniejsze, 10) jak kot, 11) diabeł z bujnym ognem, 13) z dniem na poczęcie, 16) musi cierpieć, 18) z trzema koronami, 19) pływa po Australii, 21) lepsza bez krostek, 22) spóźniona kolejka, 23) krzyżownia kręgowca.

## PIONOWO:

1) wczesniejszy powrót do domu, 2) ścisła na ciepło, 3) zły dla sprawy, 4) z morza do Pizy, 5) nawet przeciw, 6) im wyższy, tym lepszy, 8) nieopodal Izraela, 12) jej nie wypadła, 14) tworzone w pocie czoła, 15) między dźwiękami, 17) ostre do posilku, 18) w parze z łoticem, 20) haczyk, paski albo napis.

Hasło należy ułożyć z liter z pól oznaczonych kropkami. Odpowiedzi przysyłajcie na adres: konkurs@zak.pwr.wroc.pl z dopiskiem „Krzyżówka nr 8”.

Na zwycięzców czekają dwa zestawy nagród z logo PWr. Powodzenia! Nagrodę za rozwiązanie krzyżówki nr 7 otrzymuje Tomasz Cielcy. Gratulujemy!

Wojtek Skórski

Wszystko jest poezją,  
Każy jest poetą,  
— Edward Stachura

## „Rymowanki” wybrane, cz. 4 I student czyta poezję! Bo niby czemu nie?

Na wiosnę- Tuwim. Witalnie. Poczuj to!

Julian Tuwim  
Na wiosnę

Życie?---

Rozprężę szeroko ramiona,  
Nabiore w płuca porannego wiewu,  
W ziemię się skłonię błękitnemu niebu  
I krzyknę, radośnie krzyknę:  
- Jakie to szczęście, że krew jest czerwona!

Życie

Do krwi rozdrapię życie,  
Do szczętu je wyżję,  
Zębami w dni się wpiję,  
Wychleptam je żarłocznie  
I zaczę święte wycie.  
Rozbyczę się, rozruszę,  
Wycharknę z siebie duszę,  
Ten pecherz pełen strachu,  
I będę ryczał wolny,  
Tarzając się w piachu.

AP

PS „Każy jest poetą” — mawiał mistrz. Ta strona czeka na  
Twoją wiersz! Może znajdziesz coś w swojej szafkadzie?...

## „Student = nr indeksu” tylko?

W okresie „po-sesyjnym”, kiedy większość emocji już opadnie, zastanawiam się nad wieloma rzeczami: po co ja się tego uczyłem/lam, jeśli mi to w życiu nie będzie potrzebne, dlaczego poszedłem/lam na tę imprezę, zamiast siąść i się przyłożyć do nauki. O tak, życie studenta nie jest łatwe, szczególnie kiedy nasz wykładowca/ówciewiczowie nam je jeszcze utrudnia. No, ale przecież my wiemy, że na studiach sami o siebie musi-

my zadbać. I wtedy zaczynają pojawiać się myśli „kim, my – studenci – tak naprawdę jesteśmy dla naszej uczelni?” Czy więc prawdziwe jest stwierdzenie, że „Student składa się z indeksu, karty egzaminacyjnej i czegoś, co to nieśie”? Jesteśmy więc tylko kilkoma cyferkami zapisanymi w bazie danych? Bo wszędzie dookoła słychać tylko: nr indeksu, nr indeksu, nr indeksu! Po spędzeniu części swojego studentckiego życia w kolejce

do dziekanatu lub do biblioteki (rzadziej), zaczynamy z rozczarowaniem stwierdzać, że tak naprawdę to niewiele chyba jesteśmy wari... Zadzajmy więc sobie pytanie: czy to my jesteśmy dla uczelni, czy ona dla nas? Być może na to pytanie nie ma dobrej odpowiedzi, tak samo jak nie wiadomo czy pierwsza była kura czy jajko. Ale zawsze warto domagać się swoich praw, jest przecież samorząd i są organizacje studenckie. Każy sam na swój wła-

sny sposób może sprawić, że nie będziemy się czuli jak wielka szara masa, potrzebna tylko do wyplacania pensji. Zróbmy więc wszystko, aby „wykorzystać” uczelnię, zanim to ona „wykorzysta” nas!

Henryk Turowski



z  
m a p a ?  
a p a  
s a  
z t



S z u k a m y  
specjalistów w DTP  
webmastera  
dziennikarzy  
Przyślij swoje CV na  
zak\_pwr@pwr.wroc.pl  
do 31 marca  
W temacie napisz rekrutacja



TWOJA SIĘĆ  
**FITNESS KLUBÓW**  
WE WROCŁAWIU

| FITNESS | SPINNING | SIŁOWNIA | SAUNA | SOLARIUM |

**WCT 1**

ul. Wejherowska 34  
tel. 356 35 64

**WCT 2**

ul. Lubińska 53  
tel. 354 81 85

**WCT 3**

ul. Krajewskiego 2  
tel. 348 42 17

**WCT 4**

ul. Trzebnicka 33  
tel. 329 03 75

**WCT 5**

ul. Spiska 1  
tel. 367 60 08

WIĘCEJ INFORMACJI NA: [www.spartan.wroc.pl](http://www.spartan.wroc.pl)